Rok XII. 15 MAJA 1932 ROKU Nr. 20

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO





Świat strzelecko-łuczniczy u Pana Prezydenta Rzplitej



W związku ze zjazdem Naczelnej Rady Strzeleckiej w dn. 8 maja b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował na Zamku herbatą naczelne władze strzeleckie oraz wybitnych działaczy i zawodników strzeleckich.

Strzelcy warszawscy w uroczystościach 3 maja w stolicy



Podczas uroczystości trzeciomajowych w stolicy strzelcy warszawscy przedefilowali na placu Józefa Piłsudskiego przed przedstawicielami władz wojskowych i administracyjnych.

CZY UMUNDURUJEMY ZARZĄDY?

Każdy może się wypowiedziec w tej kwestji na łamach „Strzelca“

Zarząd Główny naszej organizacji otrzymuje w ostatnim czasie mnóstwo listów i interpelacyj w sprawie noszenia mundurów strzeleckich przez członków zarządów poszczególnych szczebli organizacyjnych. Rzecz ta przedstawia się w terenie dotychczas w ten sposób, że zarządy naogół mundurów nie noszą. Składają się na to różne przyczyny, a między innemi i to, że zarządy nie mają określonych dystynkcyj, które wskazywałyby na stopień czy też funkcję, jaką dany obywatel sprawuje w zarządzie.

Pozatem dzięki temu faktowi strzelcy uważają, iż zarządy mundurów wogóle nie posiadają i że nie mają prawa do ich noszenia.

W rzeczywistości zaś sprawa ta przedstawia się następująco: Mundury mają prawo nosić wszyscy członkowie ćwiczący Z. S. i jeśli członek zarządu jest strzelcem ćwiczącym —ma prawo nosić mundur i nie ma tylko ustalonych dystynkcyj. Nie noszą natomiast mundurów obywatele z zarządów, którzy nie ćwiczą, a są jedynie członkami współdziałającymi Organizacji. Czy mamy umundurować tych właśnie członków i czy równocześnie z tem mamy ustalić dystynkcje służbowe dla członków zarządu — oto zagadnienie, które musimy podjąć na łamach „Strzelca“.

Ci, którzy domagają się umundurowania dla członków współdziałających, pełniących określone funkcje w zarządach oraz wprowadzenia oznak na mundurach dla wszystkich członków zarządów, wysuwają zagadnienie wytwarzania na tej drodze ściślejszej więzi organizacyjnej pomiędzy członkami zarządu a Organizacją, co jest sprawą niemałej wagi dla rozwoju prac Związku. Twierdzą, że zarządy nie noszą mundurów, bo nie wiedzą, czy mogą nosić mundur szeregowców, kiedy pełnią wysokie nieraz funkcje, a żadnych odznak przecie nie posiadają.

Jeszcze gorzej jest z tymi członkami zarządu, którzy nie są członkami ćwiczącymi. Ci wcale nie mają prawa noszenia munduru strzeleckiego i to jest nierzadko wielką krzywdą nietylko dla nich, ale i dla całokształtu naszej pracy.

W listach, które władze strzeleckie otrzymują na ten temat, w rozmowach jakie członkowie zarządów w związku z tą sprawą prowadzą, podkreślają niejednokrotnie, że w mundurze inaczej zupełnie czuliby się. Podczas defilady nie musieliby iść bokiem, czy z tyłu, ale w szeregach oddziału i t. p.

W stosunku do innych wysuwane są tego rodzaju atuty za wprowadzeniem mundurów dla wszystkich członków zarządów, że z chwilą włożenia na nich munduru strzeleckiego, poczuliby na sobie większą odpowiedzialność za organizację i że wtedy praca naszych oddziałów potoczyłaby się naprzód w znacznie intensywniejszem tempie.

Są jednak i tacy, którzy przeciwstawiają się wprowadzeniu mundurów dla zarządów. Bezwątpienia motywy jednych i drugich mają niemało słuszności, przeważą jednak zapewne ci, których będzie więcej. Chcemy, żebyście się zastanowili nad tą sprawą, chcemy zorjentować się w opinjach terenu i dlatego bardzo prosimy o zabieranie w tej sprawie głosu.

My sami nie zajmujemy żadnego stanowiska w tej kwestji. To tylko zagajenie dyskusji.

Święto 3 maja w Warszawie



Święto narodowe w Warszawie zgromadziło na placu Józefa Piłsudskiego liczne oddziały wojska, Związku Strzeleckiego, organizacyj p. w. i wiele tysięcy publiczności. Na zdjęciu widok ogólny defilady



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu przedstawicieli sportu strzeleckiego i łucznego w czasie przyjęcia na Zamku.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
STWIERDZIŁ DONIOSŁOŚĆ SPORTU STRZELECKIEGO
Działacze strzeleccy byli podejmowani na Zamku

Strzelectwo, stanowiące sport obrony narodowej, zdobywa coraz większe uznanie nietylko wśród szerokich warstw społeczeństwa. Interesują się sportem strzeleckim i roztaczają nad nim opiekę najwyższe władze państwowe.

W ostatnią niedzielę, w związku z pierwszem posiedzeniem nowopowstałej Naczelnej Rady Strzelectwa w Polsce, przedstawiciele sportu strzeleckiego i łucznego podejmowani byli przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

Wielką salę balową zapełniły delegacje z poszczególnych części kraju. Wśród zebranych byli obecni przedstawiciele Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Związku Polskich Związków Sportowych i Polskiego Komitetu Olimpijskiego, delegacje Związku Strzeleckiego, na czele z szefem sztabu Komendy Głównej mjr. Święcickim, mistrzowie i mistrzynie świata, przedstawiciele wojskowości z gen. Małachowskim, gen. Przeździeckim, gen. Jarnuszkiewiczem i gen. Wilczyńskim na czele, przedstawiciele prasy oraz wybitni zawodnicy.

O godz. 17-ej min. 30 wszedł na salę Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. prezesa Rady Ministrów A. Prystora, ministra spraw wewnętrznych Pierackiego, inspektora armji gen. Rydza - Śmigłego, szefa Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskiego, delegata Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, ministra Matuszewskiego, dyrektora P. U. W. F. płk. dypl. Kilińskiego, prezesa Związku Związków Sportowych płk. dypl. Ulrycha, prezesa Zarządu Głównego Z. S. ob. red. Stpiczyńskiego, komendanta głównego Zw. Strzel. ob. płk. dypl. Rusina, komendanta placu i garnizonu płk. Strzemińskiego z z-cą ppłk. Szajewskim, płk. dypl. Ćwiertniaka, oraz członków Domu Cywilnego i Wojskowego.

Wchodzącego do wielkiej sali balowej Pana Prezydenta Rzplitej powitał okolicznościowem przemówieniem pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy:

Panie Prezydencie;

Dzień dzisiejszy, w którym rozpoczęła swe prace Naczelna Rada Strzelecka, jest poważnym etapem na drodze rozwoju sportu strzeleckiego. Jest to zakończenie wysiłków nad zespoleniem w jedną całość dla wspólnej pracy wszystkich czynników pracujących nad rozpowszechnieniem i rozwojem tego sportu. Zespolenie to zostało dokonane dzięki wysokiemu zrozumieniu swych zadań przez wszystkie stowarzyszenia uprawiając ten sport. *W szczególności miło mi podnieść i podkreślić zasługi Związku Strzeleckiego, z którego owocną pracę mam możność stykać się w w swej służbie.*

Sport strzelecki pod względem znaczenia dla obronności państwa wysuwa się na pierwsze miejsce. Jest to — w całem tego słowa znaczeniu — sport obrony narodowej. Każdy obywatel, który w nim pewien określony poziom sprawności osiągnie, nabiera już przez to samo bezpośredniej wartości jako obrońca państwa, a wojsko ma poważnie ułatwione zadanie wyszkolenia go na pełnowartościowego żołnierza Rzeczypospolitej.

Pozatem sport strzelecki, będąc stałym treningiem w zachowaniu zimnej krwi i panowania nad sobą oraz wymagając ciągłego wysiłku woli w uporczywem dążeniu do coraz wyższej sprawności, jest również dobrą szkołą charakteru.

W dniu, w którym praca nad rozwojem tego tak ważnego sportu wchodzi na nowe tory, wysokie zainteresowanie się i poparcie Pana Prezydenta daje nam pewność, że cel nasz — rozpowszechnienie strzelectwa w szerokich masach społeczeństwa polskiego — zostanie osiągnięty. W tej wierze mamy zaszczyt prosić Pana Prezydenta o przyjęcie wyrazów naszego głębokiego hołdu i gorącej wdzięczności.

Zkolei ob. ppłk. Felszyn, szef wydziału strzelectwa Komendy Głównej Z. S., w obszernym referacie zobrazował dorobek sportu strzeleckiego i łucznego, wyrażający się m. in. w zdobyciu czterech mistrzostw świata w czasie międzynarodowych zawodów we

Lwowie. Mówca zapewnił Pana Prezydenta Rzplitej, że przedstawiciele sportu strzeleckiego pracować będą usilnie dla dobra i potęgi państwa.

Po referacie Pan Prezydent Rzplitej witał się kolejno z poszczególnemi delegacjami, które przedstawiał Panu Prezydentowi Rzplitej komendant główny Zw. Strzel. ob. płk. dypl. Rusin. W rozmowach Pan Prezydent Rzplitej żywo interesował się pracami sportu strzeleckiego i łucznego w Polsce.

Na zakończenie odbyła się na Zamku herbata, w czasie której delegacja sekcji łucznej przy Związku Strzeleckim z Nowogródka z prezesem Polskiego Zw. Łuczników mjr. Fularskim oraz mistrzynią świata ob. Kurkowską, wręczyła Panu Prezydentowi Rzplitej łuk, wykonany przez sekcję nowogródzką. Na łuku wyryto napis: Panu Prezydentowi Rzplitej z wyrazami hołdu — sekcja łucznicza Z. S. w Nowogródku.

Przyjęcie świata strzelecko - łucznego na Zamku jest wyrazem stosunku najwyższych władz państwowych do sportu obrony narodowej i w dostateczny sposób podkreśla jego państwową wagę.

Niech to dla nas będzie bodźcem do dalszej naszej pracy nad przygotowaniem obrony i rozbudowy Państwa.



STRZELCZYNIE W PRACY DLA DZIECI

Głos Inspektorki Pracy Kobiet w Związku Strzeleckim

Od dłuższego już czasu toczy się na łamach „Strzelca" dyskusja, czy mamy jako organizacja zająć się młodzieżą poniżej lat 16-tu. Zagadnienie dość trudne, bo dzieci i młodzież w wieku do lat 16-tu wymagają specjalnych metod pracy i specjalnych form organizacyjnych, których nikt nie stworzy z dnia na dzień.

Zanim jednak zagadnienie to zostanie zdecydowane w tej czy innej formie, wydaje mi się konieczne, zastanowienie się, czy już dzisiaj nie mamy do zrobienia pewnej roboty na tym odcinku. Strzelcy nasi mają młodsze rodzeństwo, niektórzy dzieci. To właśnie jest młodzież strzelecka, którą możemy i musimy się zająć. Nie idzie mi oczywiście o tę młodzież, która jest skupiona w organizacjach szkolnych, lecz o dzieci którym można i trzeba dać trochę opieki, zabawy i serca.

I tutaj otwiera się duży, ważny i piękny odcinek pracy przed naszemi oddziałami żeńskiemi. Niech nasze strzelczynie zajmą się dzieciarnią strzelecką. Doświadczenia oddziałów żeńskich: warszawskiego, lwowskiego i szeregu innych stwierdziły, że jest to rzecz zupełnie możliwa do zrobienia.

Różne mogą być formy pracy wśród dzieci. Artykuł ob. Stachelskiej w Nr. 8-ym „Strzelca" z b. r. wskazuje jedną z tych form: roztoczenie opieki nad najuboższemi dziećmi, a takich wśród dzieciarni strzeleckiej przy obecnym kryzysie napewno nie zbraknie. Drugą formą pracy może być organizowanie dla tej dzieciarni zabaw i rozrywek. Daleko jeszcze do tego, żeby kraj nasz pokryć siecią ogródków jordanowskich, niech tedy nasze strzelczynie zrobią pierwszy krok w tym kierunku. Wszędzie można znaleźć kawałek łąki, trawnik, na którym kilka razy lub przynajmniej raz w tygodniu strzelczynie zbiorą dzieciaki na śpiewy i zabawy.

Powie kto może, że w naszych środowiskach wiejskich, a te przecież przeważają, to nie będzie miało wielkiego znaczenia, bo tam dzieci i tak stale są na powietrzu. Nie, właśnie będzie miało. Widzieliśmy nieraz, ile w zabawach dziecięcych jest kłótni, wyzwisk, bójek, widzieliśmy, że zabawy te czasem są szkodliwe. Iluż to chłopaków „dla zabawy" włazi na drzewa i wyrzuca z gniazd pisklęta, ile to razy urządzane są polowania na żaby i t. d. Otóż tu mamy dużą rzecz do spełnienia: nauczmy dziecko bawić się kulturalnie, nauczmy je organizować zabawy. Zabawa jest dla dziecka pracą i nauką życia, czy nie zechcemy mu w tem pomóc.

Oczywiście, przy takiem zetknięciu się z dziećmi wkrótce poznamy ich potrzeby, ich dziecięce, a jakże często dotkliwe zmartwienia. I tu dotykamy tej pomocy i opieki, o której pisała ob. Stachelska.

Gdy nadejdą je-

25-lecie Polskiego T-wa Krajoznawczego



Polskie Towarzystwo Krajoznawcze obchodziło ostatnio 25-lecie swej działalności. Na zdjęciu Pan Prezydent wita na dziedzińcu Zamkowym młodzież zrzeszoną w Towarzystwie, składającą wyrazy hołdu Przedstawicielowi Majestatu Rzplitej.

sienne chłody, zabawy nasze przeniesiemy do świetlicy i nie przerwiemy ich przez zimę. Zaczynajmy jeno zaraz. Zbliża się okres wakacyjny. Wiele miejskich dzieci nie będzie mogło zupełnie wyjechać na wieś. Niech wszystkie miejskie oddziały żeńskie Z. S. pomyślą nad tem, by dla dzieciarni strzeleckiej zorganizawać w czasie lata gry i zabawy na powietrzu. To będzie już duża rzecz.

Jeśli to moje wezwanie znajdzie oddźwięk wśród strzelczyń, napiszę obszerniej, jak bardzo małemi środkami były organizowane podczas wojny zajęcia wakacyjne dla dzieci w Warszawie. Czekam więc na głosy strzelczyń.

Chciałabym bardzo, by ten artykuł przeczytały nasze obywatelki we Francji i powiedziały nam, czy co zechcą i będą mogły w tej sprawie zrobić.

St. Kudelska.

OBYWATELOWI MUSZKIETOWI

Odpowiedź na artykuł „Głos Ludu Strzeleckiego o Mistrzostwach Sportowych Związku"...

Wybacz, ale nie mam czasu na długie gawędy. Opowiadam ci w skrócie:

Mistrzostwa „zapodziałem" dlatego, że nie dawały one zupełnie obrazu pracy terenu. Na mistrzostwa przyjeżdżali niejednokrotnie zawodnicy nic wspólnego z Z. S. nie mający, ubierani w mundur strzelecki dla ambicji okręgów.

Drugim powodem nieurządzania zawodów — to finanse. Wiesz chyba lepiej odemnie, nietylko złotówek, ale nawet groszy niema...

Kiedy się przekonam, że okręgi w pewnych sportach, a właściwie ich kluby sportowe dojrzały już do urządzania zawodów, nie omieszkam Cię o tem zawiadomić.

Za najbardziej dojrzałe gałęzie sportu poza marszami i strzelectwem uważam: narciarstwo, lekką atletykę, gry sportowe. Byłbym nalegał na urządzanie w tych gałęziach zawodów dla Klubów Sportowych Z. S. w roku ub., gdyby nie duże wydatki na międzynarodowe zawody strzeleckie.

Marsze otrzymają z rokiem przyszłym stały regulamin, i to było powodem opóźnienia wydania tegorocznego regulaminu Kadrówki. Wydane zostały jednak dostatecz ne zarządzenia wstępne.

Z marszami nie jest tak dobrze, jak Ci się wydaje. Pomyśl, że oddział który nie wszedł np. do zawodów okręgowych po eliminacji powiatowej, zawiesza trzewiki i kb. na kołku do następnego roku. Trzeba będzie coś wymyślić, by maszerowali cały rok systematycznie, bez większych specjalnie wysiłków. Pozatem trzeba pociągnąć cywilów różnego autoramentu do marszów. Musi być odznaka.

Odnośnie ukochanego przez Ciebie boksu to leży on, pod względem sprzętu i instruktorów, w ośrodkach wiejskich przynajmniej na 3 lata, na obie łopatki. Kto wie, czy na wsi nieprzyjęłoby się raczej zapaśnictwo jako łatwiejsze i tańsze. Miasta mogą coś zrobić i czekam właśnie na to, jak wykonają nasze zarządzenia na ostatni sezon zimowy. Do tej chwili aktywną działalność rozwinęły okręgi: Lublin, Łódź, Brześć n/B., podokr. Wołyń. O żadnych innych zawodach okręgowych mimo odpowiednich rozkazów nie słyszałem. Tem mniej o powiatach. Potrzeba zawodów centralnych musi się wyłonić naskutek pracy w terenie, a nie odwrotnie.

Naturalnie, że całą inicjatywę lokalnego rozwiązania kwestji sportowej poza marszami i strzelectwem pozostawimy komendantom okręgów, a ci powiatom. Sport musi się w 75% kształtować w miarę lokalnych warunków. Mamy np. jak ostatnio wyszperałem około 400 oddziałów leżących nad rzekami i jeziorami. Czy nie pragnąłbyś np. za dwa lata zobaczyć w Gdyni 1000 kajaków z proporczykami strzeleckiemi? Pewnie, że tak!

Sprawdzianem żywotności pracy sportowej oddziału, powiatu, okręgu może być jedynie ilość zdobytych w ciągu roku odznak strzeleckich i sportowych. Sprawdzianem pracy Klubów Sportowych Z. S. podniesienie się przeciętnych rekordów sportowych drogą zawodów.

Musimy być przygotowani jednak na to, że każdego lepszego zawodnika zabiorą nam kluby cywilne, dysponujące różnemi materjalnemi przynętami, na które nas nie stać. Nie powinniśmy jednak z tego powodu martwić się, gdyż cele nasze w tym wypadku już osiągnęliśmy, a specjalizacja wymaga innych warunków pracy.

Jestem, jeśli tylko

Hołd młodzieży w Belwederze



Pięknym fragmentem uroczystości 25-lecia Polskiego T-wa Krajoznawczego był hołd złożony Komendantowi Piłsudskiemu w Belwederze.

warunki finansowe pozwolą, za stałem urządzaniem następujących zawodów o mistrzostwo Z. S.: narciarstwo, boks, lekka atletyka, gry sportowe.

Co do odznaki sportowej uważam, że szkoda rozpraszać się. Przyjmujemy P. O. S. jako mającą z różnych względów więcej szans na wykonanie w terenie.

Filmem kręcę dlatego, że jest to obecnie moja najrealniejsza praca i dziecko wyhodowane z niczego.

Od września ub. r. do 1 marca b. r. filmy nasze były wyświetlane w 350 kinach handlowych wszystkich większych miast Polski. Ponieważ kina wyświetlają filmy przeważnie po tygodniu i po dwa seanse najmniej dziennie, wynosi to 1400 wyświetleń, które oglądało licząc skromnie po 100 osób na seans, *140 tysięcy ludzi*. Czy Twoje lub moje artykuły docierają do tylu obcych ludzi?

Zapewniam Cię, że film nasz wypracowuje na siebie pieniądze, z publiczności mniej lub więcej chętnie na Związek w kinach patrzącej, bez wpływów na tok innych spraw sportowych, na które brak zawsze funduszy.

Jak widzisz, kręcę, jak mogę i czekam tej błogiej chwili, kiedy wysoki aeropag w którym zasiadasz, przypomni sobie, że trzeba na sport temu Kurlecie też coś dać, chociażby za te siedem budżetów, które co roku bez skutku Wam przedkładałem.

A wiesz pewnie, że ani stajni wyścigowej z totkiem ani ligowej drużyny piłki nożnej, z których czerpałbym trochę pieniędzy na potrzeby Związku nie zdolen jestem założyć!!!

W. F. może ruszyć z kopyta jedynie po obsadzeniu okręgów i podokręgów płatnymi, pracowitymi i pierwszorzędnymi instruktorami w. f. — takimi „Urbaniakami" i „Grzechowiakami", których pobyt w terenie przez rok więcej zrobi niż 6 lat różnych kursów w ośrodkach... i 10 lat obozów w. f.

Pozatem trzeba na podpałkę dobrych chęci w terenie, trochę pieniędzy... A wówczas dopiero moja dotychczasowa robota papierowa będzie mogła chociaż w części być w czyn wcielona.

Ściskam prawicę

Marjan Kurleto.

KOGO OBIERZEMY NA PATRONA ODDZIAŁU

HETMAN STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI

Wielki wódz i szlachetny rycerz — hetman Stanisław Żółkiewski urodził się we wsi Turynce pod Lwowem w roku 1547, a więc 385 lat temu. Polska stała wtedy u szczytu potęgi dzięki mądrej polityce i szabli Batorego. Chłopięce lata upłynęły Żółkiewskiemu wśród wrażeń i przygód żołnierskich, bo Turynka leżała na szlaku napadów tatarskich. Przyszły wojownik wzrastał w atmosferze niebezpieczeństw, pod okiem ojca, który nieraz zbrojno wyruszał przeciw Tatarom. Oczywiście w domu otrzymał staranne wychowanie, poczem oddany został do szkół we Lwowie. Umysł miał bystry i pojętny, a pamięć nadzwyczajną, więc uczył się znakomicie. Szczególne zamiłowanie miał do historji, tak, że zasłynął nawet, jako jej znawca i miłośnik. Po opuszczeniu szkół we Lwowie spędził jakiś czas na nauce zagranicą.

Zawód wojskowy — a jak wówczas mówiono „rycerskie ćwiczenie" — rozpoczął pod chorągwią Jana Zamoyskiego, który szybko stawał się filarem Rzplitej u boku Batorego. Żółkiewski spore musiał w krótkim czasie zdobyć doświadczenie, skoro już w wojnie Batorego przeciw Gdańszczanom znaczne prowadził roty do ataku na szańce zbuntowanych mieszczan jako porucznik. Pod kierunkiem Zamoyskiego uczył się nietylko rzemiosła żołnierskiego, ale także i polityki. Oczywiście Zamoyski umiał go przywiązać do siebie, a nawet wyzyskać dla swej polityki tak, że skromny Żółkiewski — zaćmiony jego sławą — długi czas pozostał w cieniu, jakby zapomniany, czy pominięty.

W czasie zwycięskiej wojny Batorego (1582) przeciw Iwanowi Groźnemu, za jego napad na Inflanty Żółkiewski sekretarzuje królowi, który posługuje się nim, jako pośrednikiem w sprawach politycznych. W tym czasie odznacza się również w bitwach pod Wielkimi Łukami i w szeregu innych i zwraca na siebie uwagę króla oraz królewskiego otoczenia. Od tego czasu miało się dopiero zacząć wzrastanie Żółkiewskiego pod gwiazdą potężnego Zamoyskiego, który sku-

Podczas defilady 3 Maja w stolicy



Gen Osiński przed frontem 30 p. p. strzelców konnych podczas defilady w dn. 3 maja w Warszawie.

pił w swem ręku władzę kanclerską i hetmańską zarazem. A miał wiele do zawdzięczenia Żółkiewskiemu i sam Zamoyski. Nie kto inny przecież tylko Żółkiewski pochwycił banitę i warchoła Samuela Zborowskiego, którego Zamoyski w porozumieniu z królem kazał ściąć na zamku 26. V. 1584 roku!

W parę lat po poskromieniu warcholstwa szlacheckiego zmarł wielki król Stefan Batory, co nie chciał być „królem malowanym". Odżyły znowu spory i waśnie wewnętrzne. Stronnicy Zborowskich postanowili rozprawić się ze znienawidzonym Zamoyskim. Żółkiewski twardo stanął wtedy przy Zamoyskim i prawach Rzplitej, czego omal życiem nie przypłacił. Sejm elekcyjny wybrał wówczas dwóch królów naraz. Stronnicy Zamoyskiego obwołali królem Zygmunta, królewicza szwedzkiego, a Zborowscy — arcyksięcia Maksymiljana. Zamoyski obwarował się w Krakowie i postanowił czekać na przybycie Zygmunta, a nie wpuszczać Maksymiljana który tymczasem przypuścił szturm do murów miasta. Przy boku Zamoyskiego był wtedy Żółkiewski. On kierował obroną stolicy tak, że szturm został odparty. Wkrótce wjechał do Krakowa Zygmunt, który uroczyście został ukoronowany. Maksymiljan mimo to nie zrzekł się pretensji do korony polskiej Wyruszył więc przeciw niemu Zamoyski wraz z Żółkiewskim i pod Byczyną rozbił go zupełnie.

Zwycięstwo to zakończyło walkę wewnętrzną i utrwaliło przewagę Zamoyskiego. Król nagrodził wtedy Żółkiewskiego starostwem Hrubieszowskiem, a Zamoyski przyczynił się, że Zygmunt III zamianował go wkrótce hetmanem polnym koronnym i kasztelanem lwowskim. Naraz otrzymał więc Żółkiewski wysokie zaszczyty i godności. A wszystko to zawdzięczał ofiarnej służbie dla Rzplitej.

Zygmunt III nie umiał jednakże utrzymać linji politycznej Batorego i swemi planami naraził Polskę na wojnę ze Szwecją i niepokoje na kresach wschodnich z Turkami i Tatarami. W roku 1595 Zamoyski wraz z Żółkiewskim wprawdzie poskromił Tatarów, ale wkrótce musiał Żółkiewski ruszyć przeciw Kozakom, którzy podnieśli bunt. W kilku zwycięskich bitwach poskromił bunt kozacki. tak, że kozacy nie prędko mogli się porwać do nowej walki. Niestety, żaden z późniejszych wodzów nie miał tego rozumu i serca, jakie w tych walkach okazał Żółkiewski.

Niedługo odpoczywał hetman, bo już w r. 1600 wziął udział w wyprawie Zamoyskiego do Multan i Wołoszczyzny, gdzie wojsko polskie dzięki Żółkiewskiemu świetne odniosło zwycięstwo. Tymczasem rozpoczęła się wojna w Inflantach. Żółkiewski w wojnie tej odniósł świetne zwycięstwo pod Rewlem, którego niestety nie mógł wyzyskać wskutek zniechęcenia wojska. Dalszą wojnę prowadził później Chodkiewicz. Żółkiewski wrócił nad Dniepr, by osłaniać Polskę przed napadem Tatarów, którzy latem 1605 r. najechali pograniczne ziemie. W czasie wojny domowej, wznieconej po śmierci Zamoyskiego przez Zebrzydowskiego, stanął Żółkiewski po stronie króla a po zwycięskiej bitwie pod Guzowem doprowadził do zgody z rokoszanami. Zygmunt III mianował go wtedy wojewodą kijowskim.

Hetman Stanisław Żółkiewski.

Po uspokojeniu wewnętrznem król postanowił wykorzystać zamieszki w Moskwie i wypowiedział wojnę moskalom. Żółkiewski wziął udział w wyprawie, w roku 1610 rozgromił moskali pod Kłuszynem i wyruszył na podbój Moskwy. Stolica poddała się hetmanowi i wydała carów Szujskich w ręce Żółkiewskiego, prosząc o królewicza Władysława na króla. Wyjazd z Moskwy był dniem największego triumfu wielkiego hetmana. Niestety, król zmarnował owoce zwycięstw swego wodza, a Polska nigdy już nie znalazła tak znakomitej okazji do unji Rzplitej z Moskwą. W roku 1613 został Żółkiewski hetmanem wielkim.

Od tego czasu usunął się do swego zamku Żółkwi i zbierał siły do zbliżającej się wojny z Turcją, która wtedy stała u szczytu potęgi. Daremnie próbował nakłonić sejm i króla do zwiększenia czujności i osłonięcia kresów — dopiero gdy od roku 1617 zaczęli zagrażać Tatarzy i Turcy, gdy stracono Chocim i kilka zamków nadgranicznych, oburzono się na słabość Żółkiewskiego. W nagrodę za zniewagi i ofiarność nadał mu wtedy król godność kanclerza. Niestety, późno już było na zaszczyty, bo niebezpieczeństwo groziło nieuchronnie, a wojska i środków nie było. Żółkiewski narażany ciągle na zarzuty myślał już o złożeniu wszystkich godności. Miał przecież już 70 lat! Tymczasem zbliżała się wielka nawała turecka. Na czele kilkutysięcznej garstki żołnierzy wyruszył przeciw niej Żółkiewski.

Przeszedł Dniestr i w krwawej walce z Turkami padł pod Cecorą 6. X. 1620 po bohaterskiej obronie polskiego obozu. Tak zginął wielki wódz i obywatel Rzplitej, który całe swe życie wiernie jej służył.

BIBLJOGRAFJA:

Artur Śliwiński: Hetman Żółkiewski. Warszawa, 1924.
A. Prochaska: Hetman Stan. Żółkiewski. W-wa, 1927
J. L. Popławski: Kto był Stan. Żółkiewski. W-wa, 1920.



DO WALKI Z CHRABĄSZCZAMI

Za pługiem i bronami rolnika kroczy zwykle cała masa rozmaitego ptactwa szukającego pilnie wyoranych z ziemi pędraków. Zwyczajnie są to nasze powszechnie znane wrony i gawrony oraz niejednokrotnie wróble. Orzący rolnik widzi wyorane z ziemi obrzydliwe robaki, które niszczą jego plony. Nie każdy jednak zdaje sobie dokładnie sprawę, że ci mieszkańcy ziemi to tylko przejściowa forma rozwojowa latających skrzydlatych owadów a głównie znanych nam chrabąszczy.



Chrabąszcz majowy — samiec.

Piękny przedstawiają widok drzewa pokryte świeżą zielenią z początkiem maja, lecz smutny widok jest w jego dniach końcowych lub w początkach czerwca, gdy drzewa zostają w znacznej mierze liści pozbawione. Widać sterczące ogonki, tu i ówdzie z częściami blaszki liściowej, a drzewo całe robi wrażenie, jakgdyby rozegrała się na koronie jego straszna w skutkach walka. Każdy mieszkający na wsi wie, że jest to dzieło chrabąszczy, które w ten sposób uprzyjemniły sobie krótki swój żywot.

Z początkiem maja wylatuje z ziemi chrabąszcz zaopatrzony w pokrywy chitynowe, dzięki którym może latać uzbrojony w ostre narzędzia pyszczkowe. Żyje niedługo, bo kilka zaledwie dni, ponieważ jednak występuje zwykle masowo, sprawia nieobliczalne szkody w sadach i lasach. Celem owadu jest złożenie jak największej ilości jaj aby w ten sposób nietylko postarać się o godnych następców, lecz równocześnie pomnożyć potomstwo w dziesiątki. Jak przemyślne są te istoty, może posłużyć fakt, że samica chrabąszcza majowego wybiera możliwie jak najbardziej zapuszczone zielskiem pole, w tem zapewne przekonaniu, że w spokoju rozwiną się z jaj larwy bez przeszkód.



a) korzeń olchy, uszkodzony przez pędraki chrabąszcza b, c) młode sosenki, uszkodzone przez larwę chrabąszcza kasztanowego.

Larwa chrabąszcza przebywa w ziemi przez przeciąg czterech lat, siejąc przez cały ten okres zniszczenie wśród roślin uprawnych, odgryzając im korzenie. Niektóre gatunki żywią się korzeniami młodych drzewek, pomagając w ten sposób niszczeniu skrzydlatym braciom, którzy czynią to samo na powierzchni z liśćmi. Okres żerowania larw trwa każdego roku od marca do października. Przy końcu 3-go roku przeobraża się larwa w poczwarkę,z której w październiku wylęga się doskonały owad, oczekujący w ziemi na wiosenne promienie słońca, kiedy wyleci na nowe życie.

Jak z tego widać, można obliczyć dokładnie czas masowego pojawiania się chrabąszczy, pamiętając ich ostatni dotkliwy występ. Wedle prawdopodobieństw w roku obecnym należy być przygotowanym na pojawienie się większej ilości chrabąszczy, ostatnia klęska bowiem tych owadów dała się odczuć w roku 1928.

Każdy zdaje sobie sprawę ze szkód, jakie wyrządzają chrabąszcze, czy to gatunek zwany powszechnie majowym, czy latający w czerwcu i z początkiem lipca, znacznie od niego mniejszy, spodem czarny, od góry jasno brunatny, posiadający na pokrywach cztery wyraźnie podłużne paski, guniak czerwczyk. Wymieniony chrabąszcz różni się również od majowego czasem rozwoju, który trwa u niego nie cztery, a dwa lata.

Wielkie znaczenie posiada ze względu na szkody wyrządzane w lasach chrabąszcz kasztanowy.

Należy więc zabrać się do tępienia chrabąszczy. Owady doskonałe więc żerujące na liściach drzew tępimy w ten sposób, że rano kiedy owad jest nieruchawy, strząsamy go z drzew, następnie zbieramy, a zalane w ten sposób zebrane chrabąszcze wrzącą wodą są doskonałem pożywieniem dla inwentarza, zwłaszcza dla świń i kur. Każdy z tępiących chrabąszcze musi zdać sobie sprawę, że niszcząc je z początkiem maja, zanim zniesie samica jaja, niszczy nietylko bezpośrednio szkodnika z drzewa, ale dziesiątki pędraków, które przez przeciąg czterech lat wyrządzałyby spustoszenia w polach. Niszczy nieraz może kilkanaście chrabąszczy, ale równocześnie musi pamiętać, że w ten sposób zapobiega wylęgnięciu się setek, które za lat cztery na dane drzewo mogłyby powrócić. Zatem nie wystarczy tępić tylko chrabąszcze, należy tępić i ich larwy. Wzorowa uprawa ro



Chrabąszcz majowy — samica.

li w znacznej mierze przyczynia się do tępienia pędraków, przyczem przychodzą z pomocą towarzysze prac rolnika — ptaki.

Należy nadmienić, że najzawziętszym wrogiem pędraków są wróble niesłusznie uważane powszechnie za szkodników. Za niemi kroczą wrony i gawrony, które całemi masami spotkać można na świeżo zoranej ziemi. W interesie rolnika leży ażeby w polu znajdowało się jaknajwięcej krzewów, na których ptactwo pożyteczne mogłoby się gnieździć. I w lasach posiada człowiek znakomitych myśliwych tych szkodników, do których należy przedewszystkiem kret i lis.

Jesteśmy przekonani, że każdy z młodych celowo myślących rolników-strzelców zrozumie, czem jest brzęczenie chrabąszczy w początkach maja, i że będzie je tępił nietylko sam, ale i innych pouczy o szkodach wyrządzanych przez chrabąszcza i wciągnie ich do walki ze szkodnikami.

Moglibyśmy nawet zorganizować w swej rodzinnej miejscowości zbiorową akcję tępienia chrabąszczy, w której udział wzięliby gromadnie zarówno dorośli jak i młodzież. Napiszcie, jak się Wam ten projekt podoba.

Piotr Gaweł.







Guniak czerwczyk (rysunek środkowy), na prawo — larwa chrabąszcza, na lewo — pędrak chrabąszcza kasztanowego.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

NOWY REGULAMIN

Państwowej Odznaki Sportowej

Niebawem ukaże się drugie wydanie P. O. S. wprowadzające do regulaminu pewne zmiany podyktowane życiem i dokonanemi przez ostatni rok doświadczeniami.

Odznakę, jak poprzednio, mogą przeprowadzać w całości: szkoły, pułki, dyrektorzy instytutów W. F., kierownicy okręgowych urzędów W. F. i P. W. przez swe organa t. j. komendantów Ośrodków W. F., komendantów obwodowych i powiatowych p. w.

Inowacją bardzo pożyteczną jest wprowadzenie lotnych komisyj prób, mianowanych przez kierowników Okręgowych Urzędów W. F. i P. W. mogących działać nawet w kilku grupach na terenie okręgu.

O każdorazowej próbie urządzający muszą zawiadomić przewodniczącego pow. komitetu W. F. i P. W., który wysyła na próbę swego delegata.

Przy próbach mało znanych gałęzi sportów, o ile przeprowadzający nie posiadają odpowiednich fachowców w tej dziedzinie, muszą być delegaci specjaliści danych ćwiczeń. Komisja próby ma powiadamiać kandydata natychmiast po próbie o wyniku.

Bardzo znamiennym jest punkt upoważniający kierownika próby do usunięcia kandydata od próby o ile widzi, że ten zdradza wyraźny brak przygotowania, a próba może go narazić na utratę zdrowia.

Odnośnie minimów nastąpiły też pewne zmiany: Do gimnastyki wprowadzono podwójne wzorce — dla formacyj posiadających należycie urządzone sale gimnastyczne oraz dla oddziałów p. w. pracujących w tej dziedzinie bezprzyrządowo.

O ile kandydat źle wykonywuje jakieś ćwiczenie gimnastyczne musi je powtórzyć, a ponowne złe powtórzenie decyduje o ujemnym wyniku próby.

W grupie pierwszej pływanie odbywa się tylko na przepłynięcie pewnych przestrzeni.

W grupie skoków wprowadzono skok startowy do wody, który ma wynosić 8 m. z wysokości 1 m. oraz skok z trampoliny z wysokości 3 m. Znalazł się tu też skok narciarski.

W dziedzinie boksu obowiązuje nietylko czynne uprawianie go, ale także walka 2 × 2 minuty z 1 min. przerwą.

W marszach dodano marsz t. zw. wojskowy, z 7.5 kg. obciążeniem z kb. i bagnetem na przestrzeni 30 klm.

Cały szereg zmian nastąpił w dziedzinie strzelania.

Z łuków wprowadzono dystans 20 i 15 m. do tarczy o średnicy 80 cm., pole czarne 40 cm.

Wprowadzono do prób strzelanie z wiatrówek: broń nie cięższa jak 3 klg., tarcza 10 pierś., średn. 50 cm., pole czarne 10 cm, czas dowolny, odległość 25 m., 3 próbne i 10 normalnych.

Strzelania małokalibrowe: broń klb. 22, przybory celownicze otwarte. Odległość 25 cm. Tarcza 10 pierś. o średnicy 30 cm., pole czarne 3 cm. Ilość strzałów 3 plus 10.

Odległość 50 m. Tarcza 10 pierś., średnica 50, pole czarne 10 cm. Ilość strzałów jak powyżej.

Broń wojskowa. Postawa leżąca bez podpórki: odległość 100 m., tarcza 100/20 cm. Ilość strzałów 3 plus 5; odległość 200 m., tarcza 100/40 cm., ilość strzałów jak wyżej.

Strzelanie z broni krótkiej: broń dowolna używana w wojsku. postawa stojąca bez podpórki. Tarcza 10 pierś. 30/6 cm., ilość strzałów 3 plus 6.

Komitety powiatowe przedstawiają protokuły do zatwierdzenia wojewódzkiemu komitetowi 4 razy do roku, a mianowicie: 15 marca, 15 czerwca, 1 września i 15 listopada.

DWA DNI NA STRZELECKIM KURSIE

Wychowania Fizycznego w Płocku

Kto do Płocka przyjeżdża koleją przez Radziwie, traci bardzo dużo, nie mogąc napawać się jego pięknym widokiem od strony Wisły!

Ja miałem właśnie możność zobaczenia Płocka od jego najpiękniejszej strony z południa.

Wysoki, 50 metrowy brzeg z dawnem opactwem u góry oraz ze smukłemi wieżami katedry, wieżą zegarową i szlachecką, stanowią pięknie dobrany komplet starych budowli z przytulonemi do brzegu domkami rybackiemi i małym portem.

Wszystko to oblewa u dołu smuga Wisły przecięta ostrym rzutem żelaznego mostu.

Że Płock nietylko mnie się wydaje taki piękny z położenia świadczy wiersz Konowicza, który odbywając podróż na tratwie po Wiśle, tak się o Płocku rozpisuje:

„Połocko wesołe na lądzie wysokim
Oglądasz, będąc pod brzegiem głębokim.
Chceszli wierzch ujrzeć stamtąd kościołowy,
Zdejm kołpak z głowy".



Najmłodszy kursant ob. Pydyn i instruktor ob. Gessek.

Stu schodami kamiennemi dostaję się do miasta.

Właśnie myślę, gdzie tu się zwrócić, gdy nagle widzę gromadkę strzelców wychodzących z jakiegoś gmachu, jak się później okazało Muzeum Miejskiego..

Złapałem odrazu języka co do kursu, na którego zakończenie przybyłem. Chłopcy mają dzisiaj ostatni dzień kursu i zwiedzają miasto. Idą jeszcze do klasztoru Marjawitów, gdzie podobno doskonale prosperują różne rzemiosła. Udaję się do koszar 4 pułku strzelców konnych, gdzie kurs kwateruje.

Kwatery niczego sobie. Widne i czyste. Melduje coś jakiś przestraszony strzelec, nie mogąc rozeznać się widocznie na mej strzeleckiej szarży, to też nagle urywa i nie kończy.

Wieczór tego dnia spędzam w w świetlicy strzeleckiej, gdzie zgromadził się kurs i miejscowy oddział. Idą na patelnię różne mniej lub więcej udałe opowiadania wygłaszane bądź to przez samych strzelców, bądź też referenta oświatowego, komend. oddziału ob. Kaiwasińskiego, bądź też przez gości. Specjalnie podobała się strzelcom „bajda" o góralskim skrzypku, który po „śmierzci" nie mógł w niebie wytrzymać i zwiał stamtąd w Tatry, by dalej jak za życia juhasom w halach przygrywać...

Na drugi dzień spora gromadka osób zgromadziła się na miejskiem boisku sportowem na zakończenie kursu. Między innemi przybył miejscowy starosta ob. Godlewski, prezes powiatowy Z. Strzeleckiego. Jest obecny dowódca 4 p. strz, konnych pułk. Więckowski, pod którego opieką kursowi kwaterującemu w jego koszarach brakowało chyba tylko... ptasiego mleka!!! Są przedstawiciele miasta, jest komendant okręgu ob. Stefański powiatowy p. w. por. Schellenberg, no i nasze szarże z kom. pow. ob. Chodzikiewiczem na czele.

Pokaz ćwiczeń rozpoczyna gimnastyka prowadzona dobraną grupą pod kierunkiem ob. Gesseka, absolwenta C. I. W F. Jego kolega z tejże samej uczelni ob. Targoński przeprowadza pokaz zaprawy lekkoatletycznej.

Następują gry ruchowe instruowane przez samych kur-



30 zdobywców P. O. S. w Płocku.



Zaprawa lekkoatletyczna na kursie.

santów. Sensację wzbudza rezolutny benjaminek kursu 15-letni strzelec Pydyn Jan z Rogowa, który mimo młodego wieku ma już dryg do prowadzenia gier, no i co najważniejsze zdobył Państwową Odznakę Sportową. Jeśli będzie dalej czynił takie postępy, kto wie, czy nie dochowamy się z niego pociechy!

Po grach udajemy się na strzelnicę. Wyniki i tu dobre. 75 proc. kursu uzyskało odznaki strzeleckie. Najlepszy wynik 96 pkt na 50 m. Sport obrony narodowej zyskał na kursie poważny zastęp gorliwych zwolenników.

Żołnierski obiad w świetlicy pułku kończy ten dla niejednego ze strzelców przełomowy dzień. Dwie, trzy przemowy o pracy i obowiązkach w oddziale z dobremi życzeniami na drogę i koniec. Za godzinę spotykamy się na dworcu, bo już się rozjeżdżamy.



Przemówienie Pana Starosty poprzedziło wręczenie odznak strzeleckich uczestnikom kursu w. f. w Płocku.

Życzę, Wam byście na swoim terenie pracowali nadal tak rzetelnie, jak na kursie. Daliście nam przecież świadectwa o sobie, swych możliwościach w 10 dniowej swej pracy, ucząc się sporo i zdobywając 30 Państwowych Odznak Sportowych, co na 50 uczestników kursu jest dobrym procentem. A ci, którym zabrakło troszkę do dobrej miary niechże w przyszłości, na następnych podobnych kursach, te braki wyrównają.

M. K.

PLENARNY ZARZĄD GŁÓWNY Z. S.

Obradował nad nowym statutem naszej Organizacji

W niedzielę 1 maja b. r. w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie odbyło się przy udziale protektora Związku Strzeleckiego generała Edwarda Rydz - Śmigłego posiedzenie plenarne zarządu głównego Z. S. W obradach, którym przewodniczył prezes zarządu głównego red. Wojciech Stpiczyński, wzięli udział: komendant główny Z. S. ppłk. dypl. Władysław Rusin, skarbnik zarządu głównego Zbigniew Glinicki, ppłk. Anatol Minkowski, szef sztabu komendy głównej mjr. Święcicki Czesław, inspektorka Stefanja Kudelska, Halina Kowalewska oraz prezesi i komendanci okręgów i podokręgów Z. S.

Po serdecznem przywitaniu generała Rydz-Śmigłego rozpoczęły się obrady, treścią których była dyskusja nad projektem statutu Związku Strzeleckiego. Statut w ogólnym, syntetycznym zarysie zreferował zebranym ppłk. Anatol Minkowski.

Po ożywionej dyskusji, podczas której przemawiał również Rydz-Śmigły, a w której wzięli udział: prezes Stpiczyński, ppłk. dypl. Rusin, mjr. Naimski, mjr. Pluta-Czachowski, Staniewicz, Borkowski, Piasecki, Kudelska, ppłk. Dobaszewski, insp. Muszkiet, kpt. Targowski, kpt. Wierzbicki, kpt. Koc, prof. Kurkiewicz, Wojaś, Czystowski, Woliński i kpt. Orlicz, plenarny zarząd wybrał komisję w składzie: prezes Stpiczyński, ppłk. dypl. Rusin i ppłk. Minkowski, której powierzył rozpatrzenie wniosków i poprawek zarządu do projektowanego statutu.

Termin walnego zjazdu ustalono na pierwszą połowę lipca b. r.



Uczestnicy plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Z. S. W środku siedzi gen. Rydz-Śmigły, protektor Związku, obok red. Stpiczyński, prezes Zarządu i ob. płk. Rusin, kmdt główny.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

W LUBLINIE przy Komendzie Okręgu Strzeleckiego został stworzony referat pracy kobiet, który objęła ob. Zofja Waschówna. Referat pracy kobiet ma na celu zorganizowanie pod sztandarem Związku Strzeleckiego jaknajwiększej ilości kobiet i żeńskiej młodzieży pozaszkolnej, wychowanie kobiety obywatelki drogą jej uświadamiania i przez udział w działaniach obywatelskich, przygotowanie strzelczyń do życia praktycznego przez organizowanie zespołów przysposobienia rolnego, kursów kroju i szycia. gospodarstwa domowego i t. p., do podniesienia tężyzny fizycznej, przez wychowanie fizyczne, gimnastykę, sporty i gry sportowe. Dążymy do tego, by szeregi strzelczyń były jaknajliczniejsze, a będziemy mogli śmiało i z ufnością spojrzeć w przyszłość.

* * *

W SIEDLCACH odbyło się walne zebranie członkiń żeńskiego oddziału Zw. Strzeleckiego, które zaszczycili obecnością: ob. Dobrowolska, instruktorka z k-dy okr. w Brześciu nad Bugiem, komendant obw. p. w. kpt. Munkiewicz, kmdt pow. por. Zydroń i prezes męskiego oddz. Zw. Strzeleckiego ob. Jeziorowski. Zebraniu przewodniczyła ob. Niedzielska. Po przyjęciu sprawozdań z działalności zarządu, komisji rewizyjnej i udzieleniu absolutorjum nastąpiło dokooptowanie zarządu Skład zarządu stanowią: ob. Składkowska przewodnicząca, ob. Klimczykowa — sekretarka, ob. Nieczykowska — skarbniczka, ob. Ślaska — referentka wych. obyw. oraz ob. ob. Lipska, Pyrkówna, Boblewska i Młynarczykówna — zastępczynie. Komendantką oddziału jest ob. Kołodziejkówna Marja.

Emilja Boblewska.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE

W BRZEZINACH ŚLĄSKICH odbyło się organizacyjne zebranie Z. S. Z ramienia władz wojskowych zaszczycili zebranie ob. mjr. Sobol, obwodowy komendant p. w. i ob. por. Kruczek, pow. kom. p. w. Z ramienia Z. S. byli obecni ob Stępel, kom. powiatu Świętochłowice i ob. Kwieciński, zastępca kom pow. Zebranie zagaił nauczyciel ob. Jasiewicz, który został wybrany na przewodniczącego. Poczem zebrał głos ob mjr Sobol. Następnie wybrano zarząd w następującym składzie: prezes — inż. Tarabuła, wiceprezes Domin, sekretarz Pindur, zastępca sekretarza Banach, skarbnik Gedyga, komendant Zieliński, zastępca komendanta Kapica, kier. sportu Będkowski, ref. wych. obyw. Jasiewicz.

Jan Stępel.



Poświęcenie nowego gmachu gminy Marki. Wśród delegacyj na pierwszym planie strzelcy okr. warszawskiego.

* * *

W LISOWIE przy udziale komendanta obwodu p. w. mjr. Zaprotkiewicza, kmdta pow. p. w. por. Piaseckiego i kmdta pow. Zw. Strzeleckiego ob. Irackiego odbyło się zebranie organizacyjne oddziału Z. S. w lokalu szkoły powszechnej w Lisowie. Inspekcję oddziału z zakresu wyszkolenia przeprowadził mjr. Zaprotkiewicz, poczem por. Piasecki zagaił zebranie a ob. Iracki i p. mjr. w referatach omówili ideologję i cele Związku Strzeleckiego. W skład zarządu oddziału weszli: ob. Małyska Antoni — prezes, ob. Wiącek Leon — skarbnik, ob. Urban Stanisław — bibljotekarz, ob. Kosior Franciszek — kmdt. oddz. i kier. miescowej szkoły, ob. Dropkówna Zofja w charakterze ref. wych. obywatelskiego.

* * *

W MRZYGŁODZIE, pow. Zawiercie został zorganizowany oddział Z. S. Na zebraniu wybrano zarząd nowopowstałego oddziału z prezesem ob. Marszałkiem na czele.

PRACUJEMY NAD SOBĄ W ŚWIETLICY

Z NOWEGO SĄCZA piszą: Życie zespołowe w oddziale Z. S. w Nowym Sączu nabrało szybszego tętna z chwilą otwarcia świetlicy. Codziennie tam wre życie. Od godziny czwartej popołudniu gromadzi się tu młodzież strzelecka. Salki duże, z których składa się świetlica poprostu pękają od 120 członków. Szczególnie około godziny siódmej wieczorem natłok i ścisk panuje niebywały. Ta tak liczna frekwencja świadczy jasno i dobitnie jak wielka jest potrzeba zajęcia się młodzieżą w wieku od 15 do 21 roku życia. Młodzież, która tam się schodzi, pochodzi ze sfer najuboższych, niekiedy bezdomnych.

Bol. Nytko.

* * *

W LUBLINIE strzelcy zorganizowali zawody ping-pongowe o mistrzostwo Związku Strzeleckiego m. Lublina. W zawodach wzięło udział 18 zawodników z terenu m. Lublina. 1-sze miejsce zajął strzel. Winiarski Adam, 2-ie — Sławiński Mieczysław, 3 — Wąsik Stefan, 4 — Sławek Władysław. Poziom gry zawodników podniósł się znacznie i należy przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości zajmą jedno z czołowych miejsc w Lublinie. Zwycięzcy otrzymali 3 żetony srebrne i 2 dyplomy ufundowane przez Komendę Okręgu II Związku Strzeleckiego.

* * *

W SUMÓWCE oddział Z. S. posiada świetlicę. Oto nadesłany obrazek z jej życia. Bije siódma. — Baczność! — komenderuje dyżurny i podchodzi do ref. wych., meldując, że

oddział do wykładu gotowy. Rozpoczyna się gawęda. Obyw. ref. kreśli prostemi słowy dzieje bohaterskich zmagań z zachłannymi sąsiadami, omawia zwycięstwa i klęski, oraz ich przyczyny i skutki. Padają pytania słuchaczy, wywiązuje się dyskusja, rozmowa, wyjaśnienie wspólnemi siłami niektórych zagadnień. Po referacie kolej na pieśni, a kiedy przebrzmiała wiązanka legjonowych piosenek, obyw. dyżurny nastawia radjo. Płynie wzniosła melodja Chopina, a potem proste pieśni ludowe. Radjo zakupione zostało ze składek, z dochodów imprezowych i gmina dała 150 zł. zapomogi, starsi obywatele też przychodzą do świetlicy i to bardzo często. Wielu z nich to członkowie Tow. Przyjaciół Z. S. W świetlicy na czołowem miejscu portret Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, w środku — krzyż, po bokach fotografje, mapy, wykresy. W rogu szafa bibljoteczna z książkami. W przyległym pokoju magazyn broni. Wyczyszczone w stojakach karabiny, na ścianach maski gazowe. Piękna jest nasza świetlica!

Fr. Obrębski.

* * *

W PUSZCZY - MARJAŃSKIEJ praca oddziału strzeleckiego wre nieustannie. Oddział posiada już własną bibljotekę około dwustu domów, zaofiarowaną przez ob. Jerzego Rapackiego. Zdołano również przez przeciąg niecałych dwóch miesięcy spłacić przedsiębiorcy, który wybudował salę 500 zł. (całkowity koszt budynku 1.500 zł.). Ostatnio dorobiono drewniane ściany, chroniące wnętrze budynku od wpływów atmosferycznych, deszczu, śniegu i t. p. W dniu 22 listopada ub. r. odegrana została przez miejscowe siły, przy szczelnie zapełnionej sali patrjotyczna sztuka p. t. „Porucznik I-ej Brygady". W najbliższej przyszłości projektowanem jest wystawieniem sztuki p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". Zarząd nie ustaje w pracy nad podniesieniem kultury szerokich warstw miejscowego społeczeństwa.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA POD SZTANDARAMI ZWIĄZKU STRZECKIEGO

W PRZEMYŚLU odbyło się w czytelni sportowej Domu Żołnierza zebranie organizacyjne Akademickiego Oddziału Zw. Strzel., w którem oprócz młodzieży akademickiej udział wzięli p. pułk. Morawski, kier. okr. urzędu W.F. i P.W. mjr. Żak, kmdt obw. p.w. i kpt. Ickowicz, kmdt okręgu Nr. X Z. S. Po zagajeniu przez komendanta okręgu kpt. Ickowicza wybrano przewodniczącym zebrania ob. Wohankę Bronisława, na sekretarza powołano ob. Miszczaka. Po ożywionej dyskusji na temat organizacji gremjalnie przystąpiono do podpisywania deklaracyj. Wybrano zarząd oddziału w składzie: ob. Olejnik Leon prezes, Szufel Stanisław zast. prezesa, Heyder Tadeusz sekretarz, Miszczak Emil bibljotekarz, Kubin Adam skarbnik, Augustyn Józef i Grzybowski Teofil członkowie. Do komisji rewizyjnej wybrano ob. Wohankę Bronisława, Tokarza Witolda i Kwaśnickiego Władysława. Funkcję komendanta oddziału Z. S. powierzono ob. inż. Medweckiemu Władysławowi.

* * *

W JAROSŁAWIU w sali kasyna garnizonowego odbyło się zebranie młodzieży akademickiej, w celu założenia miejscowego oddziału akademickiego Z. S. W zebraniu wzięli udział ob. Janczewski, komendant obwodu Nr. 3 Zw. Strzel. i ob. Wirski, komendant A. O. Z. S. we Lwowie Po referacie ob. Ceny i złożeniu sprawozdania ze zjazdu ogólnopolskiego Akademickiego Z. S. w Krakowie, obecni jednogłośnie postanowili przystąpić do pracy w A. O. Z. S. P. o. komendantem oddziału został ob. Cena Eugenjusz.

SKŁADAMY HOŁD ZASŁUŻONYM

Z WARSZAWY oddział „Śródmieście" pisze: Prezes zarządu oddziału ob. dr. Aleksander Freyd został zaszczytnie wyróżniony na polu naukowem. Będąc przewodniczącym sekcji medycyny kolonjalnej przy zarządzie głównym Ligi Morskiej i Kolonjalnej został wybrany, na kongresie medycyny egzotycznej w Paryżu, sekretarzem prezydjum Stałego Międzynarodowego Komitetu Medycyny Kolonjalnej. Poraz drugi takie chlubne wyróżnienie spotyka ob. dr. Freyda, wydatnie pracującego w tak mało znanej jeszcze w Polsce dziedzinie wiedzy medycznej, gdyż przed niedawnym czasem został wybrany członkiem Akademji Geograficznej w Limie (Peru).



Uczestniczki strzeleckiego kursu informacyjno-świetlicowego we Lwowie.

* * *

W CHEŁMIE, odchodzącego na wyższe stanowisko w D. O. K. Lublin, majora Baczyńskiego, komendanta obwodu p. w. 7 p. p. leg. żegnała kadra oficerów i podoficerów p. w. wraz z kadrą oficerów Związku Strzeleckiego 7-go obwodu skromnym podwieczorkiem W czasie biesiady wypowiedziano cały szereg mów oświetlających żywo stosunek podkomendnych do przełożonego i przyjaciela w jednej osobie, jakim był mjr. Baczyński tak w życiu służbowem jak i prywatnem. Serdeczność, która cechowała moment pożegnania wypływała z głębi przeświadczonego i głęboko zakorzenionego kultu dla odchodzącego. Nastrój legjonowo - strzelecki dopełnił całkowicie charakteru uroczystości.

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W KRAKOWIE odbyło się posiedzenie plenarne zarządu okręgu Nr. V Z. S. pod przewodnictwem prezesa zarządu d-ra Kaplickiego. W posiedzeniu uczestniczył imieniem wojewody nacz. wydz. p. Błażewicz. Obrady poświęcone były sprawom organizacyjnym i budżetowym i wykazały wielką zwartość Zw. Strzeleckiego i znaczne postępy w pracy organizacyjnej.

* * *

W NISKU odbyła się powiatowa odprawa komendantów Z. S. w obecności p. starosty powiatu Nisko, komendanta pow. P.W., prezesa zarządu pow. Z. S., referentki pow. przysp. kob. i wych. obyw. Przybyli komendanci oddziałów Z. S. Nisko, Rudnik, Kopki, Tarnogóra, Przędzel, Jeżowe, Kamień, Prusina, Bojanów, Ulanów, Domostawa, Nowosielec Jarocin, Cholewiana Góra i żeńskich: Nisko, Rudnik, Ulanów i Bajonów. Odprawę zagaił komendant pow. Z. S. ob. Rzęsa, poczem referaty wygłosili: ob. M. Zawieruszyna: Wychowanie obyw. i organizacja kobiet, ob. starosta Chitry: Rozwój Zw. Strzel. w powiecie, prezes pow. Z. S. ob. Gazda: Strzelec w r. 1913, a dzisiaj, komendant pow. p.w. omówił sprawy bieżące wyszkoleniowe,

kmdt pow. Z. S. sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe. Następnie komendanci złożyli sprawozdanie z pracy i przedstawili potrzeby oddziałów.

* * *

W CHEŁMIE na miesięczną odprawę komendantów Z. S. w powiatowej komendzie Z. S. przybyło 29 komendantów Zw. Strzeleckiego. Odprawę zaszczycił obecnością inspektor wyszkolenia p. w. mjr. Kaczała oraz komendant obwodu p. w. mjr. Bączyński. Na odprawie omawiano sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe. Nadto referat wygłosił referent p. w. z Komendy Okręgu Lublin. Inspektor wyszkolenia podziękował komendatom oddziałów za liczne przybycie na odprawę i za dobre oraz sumienne spełnianie swych obowiązków, życząc powodzenia w dalszej pracy.

* * *

W KAMIENIU KOSZYRSKIM odbył się powiatowy zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego. Na porządek dzienny obrad złożyły się wybory władz, przemówienia starosty Skrzyńskiego, referat ob. Skowronka, prezesa zarządu pow. „O doniosłości i zadaniach wychowania obywatelskiego w świetlicach strzeleckich", wskazania organizacyjne ob. Zarębskiego—komendata podokręgu. Sprawozdanie z rocznej działalności zarządu złożył dotychczasowy prezes zarządu ob. Skowron. Delegaci oddziałów scharakteryzowali pracę w terenach. Po ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Do nowego zarządu powiatowego weszli: ob. Skowron jako prezes, ob. Kapralska sekretarz, ob. Wróbel skarbnik, ob. Lisowski ref. wych. obyw. i ob. ob. Hamerski, Lipkowski Śnieżko - Błocki, Łowżyński, Giebułtówna jako członkowie zarządu.

Na strzelnicy kursu w. f. w Płocku w czasie strzelania o odznakę strzelecką.

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

Z SOSNOWCA pisze nasz korespondent: Staraniem dyrekcji miejscowego saminarjum nauczycielskiego odbył się tu kurs strzelecki dla maturzystów seminarjalnych. Uczestników — 25. Cały ostatni kurs seminarjum. Wszyscy punktualnie uczęszczali na wykłady, interesując się ogromnie organizacją Związku Strzeleckiego. Wykłady prowadził cały wydział wykonawczy zarządu i komendy powiatu. Prezes z zakresu historji Związku Strzeleckiego, wiceprezes o strukturze organizacyjnej, komendant — przysposobienie wojskowe, wychowanie obywatelskie i fizyczne, referent kulturalno - oświatowy — ideologja, sekretarz — posiedzenia, walne zebrania i zjazdy, referent org. — wyszk. o życiu w świetlicach strzeleckich. Taki był program kursu, obejmujący całokształt pracy strzeleckiej, który słuchacze opanowali świetnie, dając wyraz temu w pomyślnie złożonych egzaminach. Niezatarte wspomnienie pozostawiła wieczornica urządzona przez uczestników kursu, na której nastąpiło rozdanie świadectw. Przy skromnie zastawionych stołach posypały się ładne, z głębi serca przemówienia o potędze idei strzeleckiej, wzniosłej i zaszczytnej pracy dla niej, a przedewszystkiem o sile ducha i poświęcenia całego życia dla dobra Państwa przez twórcę Związku Strzeleckiego i Wodza Narodu, Marszałka J. Piłsudskiego. Popłynęły wdal symboliczne akordy pieśni strzeleckich i legjonowych jakby głosząc radosną nowinę powstania świeżej kadry pionierów idei strzeleckiej. Niech to będzie dobrym zwiastunem nowych zastępów, które pójdą wytrwale utartym szlakiem swych poprzedników.

S. Abratański



Zebranie towarzyskie w oddziale Z. S. w Baranowiczach. Wśród zaproszonych gości na pierwszym miejscu D-ca 20 Dyw. Piech. gen. Krok-Paszkowski.

* * *

W DUBNIE odbył się czterodniowy kurs wychowania obywatelskiego. Otwarcia kursu dokonał insp. szkolny ob. Lisowski. Prelekcje wygłosili ob. ob. Dec, Zarębski, Maniak i Hofman. Liczna frekwencja i ogólne zainteresowanie się miejscowego społeczeństwa kursem pozwalają przypuszczać, że praca na polu wychowania obywatelskiego na terenie tut. powiatu wartko toczy się naprzód.

* * *

W ZDOŁBUNOWIE odbył się zorganizowany przez Zw. Strzelecki kurs wychowania obywatelskiego. W kursie wzięło udział 31 osób, nauczycieli i nauczycielek z powiatu w charakterze słuchaczy. Prelekcje wygłosili: z kuratorjum okręgu szkolnego ob. ob. Dec i Maniak, z komendy głównej Zw. Strzeleckiego ob. dr. Korpała, z komendy podokręgu Z. S. ob. Zarębski Stanisław, komendant podokręgu. Kurs zakończono wspólnym obiadem w świetlicy. Pożegnał uczestników kursu ob. inspektor szkolny Majewski, nawołując słuchaczy do wydatnej pracy nad wychowaniem obywatelskiem społeczeństwa.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ

Z WILNA piszą: Ostatni okres działalności Klubu Sportowego niewątpliwie znamionuje erę dalszego rozwoju i wzmożonej żywotności. Wciąż wzrastająca ilość członków świadczy o inicjatywie kierownictwa, a wyniki uzyskiwane przynoszą chlubę Związkowi Strzeleckiemu. I tak, w ostatnim czasie został przez klub nasz przeprowadzony powszechny kurs jazdy na nartach przy udziale 15 kursantów, rekrutujących się ze wszystkich warstw miłośników sportu. Po tym sukcesie organizacyjnym, tem ważniejszym, że inicjatywa nasza była zapo-

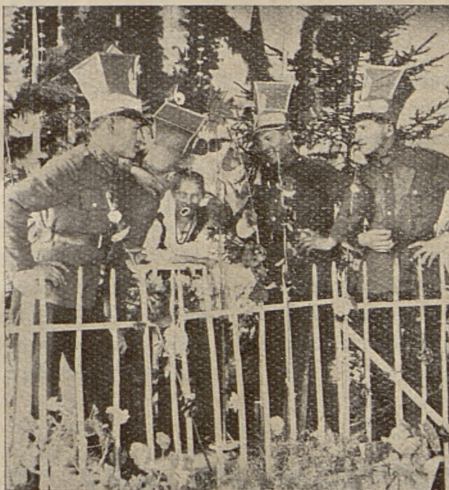
cząstkowaniem tego rodzaju kursów, uzyskaliśmy dwa inne, bardzo znaczne, a więc drugie miejsce w turnieju koszykówki na sali i pierwsze miejsce w zimowem mistrzostwie okręgu w siatkówce. *M. F.*

* * *

W KONIAKOWIE dnia 20.III. b. r. odbyły się zawody narciarskie, w których brali udział członkowie Z. S. Oddział Koniaków i Istebna (Podokręg Śląski). W program zawodów wchodziły: biegi na 15 km. dla senjorów, bieg na junjonów, oraz skoki na nowo wybudowanej skoczni pod Ochodzitą. Zawody zaszczczyli obecnością ob. dr. Szromba, prezes zarz. pow. Z. S. Cieszyn, i i nni. Bardzo duże zainteresowanie zawodami było sprawdzianem siły fizycznej strzelców, którzy w Z. S. krzepią swe siły dla dobra Państwa i narodu.

* * *

W MIZOCZU, pow. Zdołbunowskiego ruchliwy oddział Z. S. postanowił uczcić dzień 19 marca b. r. czynem obywatelskim. Czynem tym było zgromadzenie funduszów na budowę domu biednemu robotnikowi rolnemu Józefowi Błeżejowskiemu w Mizoczu. W tym celu zorganizowano zbiórkę pieniędzy oraz darów w naturze. Akcja strzelecka spotkała się ze zrozumieniem i poparciem społeczeństwa i dała pozytywne rezultaty, umożliwiając ukończenie wymienionego domu, a strzelcom dała zadowolenie ze spełnionego czynu obywatelskiego.



Sekcja teatralna oddziału Budzów urządza stale przedstawienia. Na zdjęciu fragment inscenizowanej piosneki „Przybyli ułani pod okienko".

* * *

W KRAKOWIE odbyło się posiedzenie likwidacyjne przewodniczących sekcyj i komisji rewizyjnej komitetu VIII Marszu Szlakiem Kadrówki. Komisja rewizyjna stwierdziła, że wszelkie rozliczenia i akta po zbadaniu znalazła w największym porządku. Dochody komitetu w gotówce i naturze oraz udział społeczeństwa w pracach poszczególnych sekcyj wskazują na popularność i docenianie w szerokich sferach tej imprezy, która zyskała rozmiary godne historycznego święta. Wobec tego komisja likwidacyjna uchwaliła wyrazić wszystkim instytucjom i osobom gorące podziękowanie za rezultaty osiągnięte dzięki ich ofiarności i obywatelskiej współpracy.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

W GRABOWCU, pow. Hrubieszów odegrano sztukę p. t. „Dziesiąty pawilon", która wielkie wrażenie wywarła na licznie zebranej publiczności. Uznanie od publiczności za dobre odegranie swych ról w przedstawieniu otrzymali: strzelec J. Łukaszkiewicz, strzelec Z. Świątecki i strzelec Otrocki, wszyscy członkowie Związku Strzeleckiego w Grabowcu.

* * *

Z OSTROWCA KIELECKIEGO piszą: Odegraliśmy tu ostatnio „Porucznika I-ej Brygady". Sala teatru była zapełniona po brzegi. Część dochodu oddaliśmy na bezrobotnych. Pozatem oddział odbył nocne ćwiczenia z sąsiedniemi oddziałami. Niestety, mimo zawiadomienia niestawił się Denków i Szewna, natomiast dalsze oddziały Kunowa i Nietuliska wyszły na nasze spotkanie, poczem wśród śpiewu przemaszerowaliśmy przez Kunów do świetlicy, a odprowadzeni przez „Kunowiaków", ruszyliśmy z powrotem do domów.

J. Wierzyński.

* * *

W PODKONICACH k/Rawy Mazow. została odegrana przez młodzież strzelecką komedyjka p. t. „Werbel domowy". Po komedyjce kier. szkoły ob. Stan. Skiba wygłosił odczyt.

Andrzej Falecki.

* * *

W LUTNIE, pow. koszyrskiego dzięki pracy ob. Myślińskiego ref. wychowania ob. oraz prezesa ob. Szymanowicza Związek Strzelecki rozwija się pomyślnie i należy do jednych z najruchliwszych oddziałów powiatu. W przeciągu stosunkowo krótkiego czasu członkowie tego oddz. potrafili się przygotować i wziąć udział w uroczystości 11 listopada w Kamieniu - Koszyrskim, urządzić u siebie dnia 28 listopada „Andrzejki" z urozmaiconym programem, a już dnia 13 grudnia ub. r. przygotować dwie sztuczki teatralne „Błażek opętany" i „Flisacy". Należy tu podnieść doskonałą grę ob. Hamerskiej, Szymanowicza i komendanta oddz. Niedźwieckiego.

* * *

W SZCZEKARKOWIE, pow. Lubartów staraniem ref. wych. obyw. Ślenzakówny i kmdta oddziału ob. Szlachty odegrana została w Nowodworze gm. Kamionka krotochwila „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". Mimo, że warunki pracy były bardzo trudne, wykonanie sztuczki było bez zarzutu. Dochód przeznaczony został na prenumeratę „Strzelca". Sztuczka ta była przedtem odegrana z dużem powodzeniem w Szczekarkowie i w Niedźwiadzie.

* * *

W SOLISTÓWCE oddział Związku Strzeleckiego odegrał pod kierownictwem ob. M. Rowińskiej, nauczycielki szkoły powszechnej w Zrobkach sztukę sceniczną pod tyt. „Krwawy Styczeń". Pozatem pod kierownictwem ref. oddziału Związku Strzeleckiego ob. Jadwigi Korenkiewiczówny oddział Związku



Oddział Z. S. Bogucice z kmdtem oddz. ob. Bielką w środku. Zdjęcie dokonane w dniu poświęcenia i otwarcia świetlicy.

Strzeleckiego Pomiany odegrał sztukę sceniczną pod tytułem: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". Na przedstawienie masowo przybyła publiczność miejscowa i wsi okolicznych i straż graniczna, darząc burzą oklasków zespół amatorski, który wywiązał się ze swego zadania doskonale. Oddział Związku Strzeleckiego Nowiny Bargłowskie pod kierownictwem ob. Skowrońskiej odegrał sztukę sceniczną pod tytułem „Najnowsze swaty". Dochód z imprez przeznaczono na potrzeby świetlicowe.

Jan Gołębski.

* * *

W ŁUCKU w sali Teatru Miejskiego sekcja dramatyczna Z. S. wystawiła wesoły wodewil „Leguni". Zespół amatorski naogół wywiązał się z zadania, budząc na widowni nieustanne huragany śmiechu i oklasków. Tańce charakterystyczne reżyserji baletmistrza ob. Bironia - Brzezińskiego oraz śpiewy dodały sztuce uroku. Na żądanie publiczności wodewil ten powtórzono oraz projektuje się wystawienie go w innych miastach Wołynia. Powodzenie sztuki zawdzięczać należy starannej reżyserji ob. Stanisława Purzyckiego, artysty Teatru Polskiego na Wołyniu oraz energji kierownika sekcji dramatycznej Z. S. ob. Stefana Łukańskiego.

PROPAGUJEMY IDEĘ STRZELECKĄ

Z SEJN piszą: Oddział tutejszy urządził wieczornicę strzelecką. Na program tej wieczornicy złożyły się: referat o ks. Bisk. Bandurskim, koncert orkiestry dętej 24 Baonu K. O. P., przedstawienie p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć" i zabawa taneczna. Ogólny poklask zdobyła sobie orkiestra 24 Baonu K. O. P. W czasie przedstawienia wszyscy poprostu pokładali się ze śmiechu, co chyba najlepiej mówi o grze amatorów. Reżyserował przedstawienie ob. Klimko. Dochód z wieczornicy przeznaczono na prenumeratę „Strzelca" i kostjumy gimn. dla drużyny piłki nożnej.

Wincenty Jaskólski.

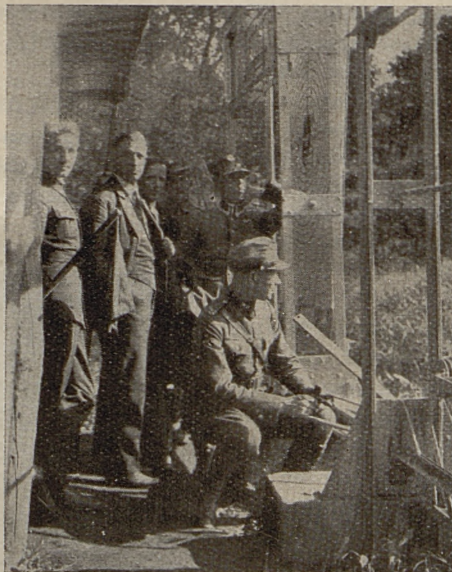
MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

W BARBARÓWCE, pow. Włodzimierz odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy miejscowych męskich i żeńskich oddziałów Z. S. Na uroczystość prócz młodzieży strzeleckiej i tłumów miejscowych i okolicznych mieszkańców przybył delegat z Równego ob. Dec, który dokonał otwarcia świetlicy.

STRZELECTWO W TERENIE

ZJAZD NACZELNEJ RADY STRZELECTWA W POLSCE. Pierwszy organizacyjny zjazd Naczelnej Rady Strzelectwa w Polsce odbył się w dniu 8 maja b. r. w sali konferencyjnej P. U. W. F. i P. W. w Warszawie. Zjazdowi przewodniczył komendant główny Związku Strzeleckiego, mandatarjusz strzelectwa w Polsce, prezes N. R. S. Po powitalnem przemówieniu, w którem ppłk. dypl. Wł. Rusin omówił potrzebę zespolenia władz Związku Broni w jedną całość, składającą się na N. R. S. oraz podkreślił duże poparcie pracy nad rozwojem sportu strzelecko - łucznego ze strony P. U. W. F. i P. W. oraz Departamentu Piechoty M. S. Wojsk. przeprowadzona została weryfikacja mandatów członków Rady. Następnie sekretarz generalny Rady omówił przyszły program prac N. R. S. Po dyskusji nad programem postanowiono prowadzić akcję w czterech komisjach: I — programowo - organizacyjnej z płk. Dojanem - Surówką na czele, jako przewodniczącym oraz por. Leśniewskim jako sekretarzem; II — regulaminowej: prezes ppłk. Ostrowski Bolesław, sekretarz kpt. Kiczak; III — technicznej: prezes płk. dypl. Wecki St., sekretarz p. Boye Stefan, oraz IV — odznaki strzeleckiej i polskiej odznaki łucznej z prezesem ppłk. Bobrowskim i sekretarzem ph. Zawiślańskim. Zebrani postanowili zaprosić czterech wiceprzewodniczących N. R. S. z pośród delegatów Związków Broni. Wobec tego, że każdy ze Związków Broni reprezentowany jest w N. R. S. przez dwóch delegatów, przeto wybór personalny jednego z nich z każdego Związku Broni na wiceprzewodniczącego Rady pozostawiono do uznania Zarządów Głównych tychże związków. Po ukonstytuowaniu się poszczególnych komisyj Rady zjazd zakończono, ustalając termin zjazdu następnego na m. listopada b. r.

* * *



Oddział Z. S. w Podłężu na strzelaniach konkursowych na strzelnicy w Pogwizdowie koło Bochni.

ŁUK NA ZAMKU. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej specjalna delegacja łuczna w składzie: p. Janiny Kurkowskiej, wicemistrzyni świata, mjr. dypl. M. Fularskiego, prezesa P. Z. Łucz., por. J. Leśniewskiego, sekretarza generalnego Międzynarodowej Federacji Łucznej, por. Dobrowolskiego, komendanta podokręgu Z. S. oraz przewodniczącego sekcji łucznej w Nowogródku, ob. Kowalca, wręczyła w dniu 8.V b. r. łuk polski wyrobu własnego, wykonany przez Z. S. w Nowogródku.

* * *

ODZNACZENIE 2-GO BATALJONU STRZELCÓW W TCZEWIE. Generał Rachmistruk, dowódca 16 dywizji piechoty wręczył uroczyście w dniu 3 maja b. r. Bataljonowi Strzelców w Tczewie proporzec strzelecki. W krótkiem przemówieniu generał Rachmistruk wyraził radość, że Bataljon — straż przednia dywizji — wzniósł się na szczyty w wyszkoleniu strzeleckiem i za to słusznie spotyka go tak wysokie odznaczenie. Po skończonej uroczystości nastąpiła defilada wojska i oddziałów p. w.

* * *

ZAWODY W CIECHANOWIE. Tegoroczne zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu w Ciechanowie, przeprowadzone przez powiatowe komendy Z. S. oraz p. w. 13 p. p. w dniach 17.IV b. r.. wzbudziły nadzwyczajne zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa. Dowodzi tego niebywała frekwencja, wyrażająca się ogólną liczbą 441 zawodników, biorących udział w strzelaniach. Wyniki uzyskano na zawodach bardzo dobre, zdobyto bowiem ogółem 219 odznak strzeleckich, z tego 2 pierwszej klasy złotych, 28 drugiej klasy srebrnych oraz 189 trzeciej klasy bronzowych.



Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE



MY A PAŃSTWO

Słyszałem kiedyś rozmowę dwóch młodych ludzi, którzy omawiali obecne stosunki u nas i robili swoje spostrzeżenia.

— Bo to widzi Pan — mówił jeden z nich, który miał bardzo smutną i zniechęconą minę, — naprawdę ręce człowiekowi opadają jak się tak pomyśli o tem dzisiejszem położeniu kryzysowem. Ciągle nowe podatki, wszystko dla siebie państwo zabiera, każe dawać jakieś dodatkowe opłaty i t. d. Poprostu nie chce się już nic robić. I co się z tego wszystkiego ma? Z tych podatków i opłat różnych, nic, poprostu nic.

Drugi, słuchając tych słów kręcił głową, był niezdecydowany, nie bardzo wiedział, co ma mu odpowiedzieć, bo czuł, że znajomy jego niezupełnie ma rację, a nie umiał tego wytłumaczyć.

Otóż tym wszystkim, którzy słyszą takie słowa, jak owego młodego człowieka, powiem kilka uwag, aby umieli na wszelkiego rodzaju narzekania odpowiadać. Odpowiedź nie jest znów taka bardzo prosta, bo trzeba wziąć pod uwagę szereg spraw, pomyśleć nad różnemi okolicznościami i zdawać sobie jasno sprawę z dzisiejszego życia. Wszyscy narzekamy, że jest ciężko, że podatki nas gniotą, że przemysł i handel nie idzie jak dawniej. I słusznie. Ale pomyślcie o jednem:

Polska powstała na gruzach trzech zaborców, byt jej polityczny w pełni zaczął się od r. 1918, wtedy to zaczęła tworzyć cały aparat państwowy, zaczęła zakładać urzędy, ministerstwa, konieczne aby załatwiać swym obywatelom sprawy bieżące, starostwa, województwa i t. d. Wtedy to po stu kilkudziesięciu latach, w których dla Polski nic nie robiono, bo na ziemi Jej panował wróg, trzeba było stworzyć szkoły, w którychby młodzież nasza uczyła się rzeczy pożytecznych, trzeba było powołać do życia policję, wojsko, straż graniczną, celną i tyle innych rzeczy. Szkoły w Polsce przedwojennej miały bardzo mało gmachów, bo zaborcy umyślnie nie chcieli dziatwy polskiej uczyć, aby z niej wyrośli ludzie ciemni, nie orjentujący się w położeniu, nie mogący zaborcom się przeciwstawiać. Tych szkół trzeba było dziesiątki tysięcy po wsiach, po miasteczkach, wszędzie.

I oto po niespełna piętnastu latach mamy szkoły wszędzie gdzie sięgnąć okiem, szkoły piękne, dobrze urządzone, mające fachowych nauczycieli, mamy urzędy centralne w Warszawie i prowincjonalne, mamy świetne wojsko, policję, straż graniczną, mamy wszelkie urządzenia potrzebne do życia, z których korzystamy na każdym kroku. Koleje nasze należą do najlepiej funkcjonujących w Europie, wyrabiamy własne wagony, mamy połączenia lotnicze z całą Europą, zbudowaliśmy szereg dużych fabryk, przedsiębiorstw i warsztatów.

Pozatem musieliśmy rozpocząć budowę floty wojennej i handlowej, floty, która jest największym wydatkiem w budżecie każdego państwa, a jest nam konieczna, aby móc handlować z zagranicą i nieodzowna dla utrzymania naszych praw do morza polskiego, którego żadną miarą wyrzec się nam nie wolno. I to wszystko zrobiliśmy w ciągu lat kilkunastu.

Weźmy teraz jako porównanie naszego zachodniego sąsiada: Prusy. Wiecie pewno, że tam od stupięćdziesięciu lat budowano to wszystko, tworzono i urządzano to, z czego dzisiaj Niemcy korzystają. I tak w każdem innem państwie. Myśmy niebywałem tempem, wprost po amerykańsku, umieli zorganizować nasze życie społeczne, gdy tymczasem wszyscy inni zużyli na to wiek cały, albo i więcej czasu. Czyż możemy się zatem dziwić, że obecnie skoro cały świat przechodzi kryzys, nieraz musimy płacić dosyć uciążliwe podatki, i ponosić pewne koszty? Polska nie była bogata gdy powstała, miała same wydatki, tak jak człowiek, który sobie nowy dom urządza, też musi kupować meble, i sprzęty, i przybory różne. Ale pamiętajmy o tem, że te nasze pieniądze idą na dalszą rozbudowę naszych państwowych urządzeń, z których korzystamy, i że możemy być dumni z tego, co się dotąd zrobiło.

Więc nie powtarzajmy bez namysłu za byle kim, że państwo nas obciąża zbyt wielkiemi świadczeniami, ale myślmy i o tem co Państwo do tej pory dało i co daje w dalszym ciągu. My jesteśmy jego dłużnikiem, a nie ono naszym.

Jotem.

POSŁUCHAJCIE...

Napewno w chwilach wolnych chcecie się czegoś dowiedzieć o tych Legjonach, o tych walkach podczas wielkiej wojny, o których tyle słyszycie. Jak to tam było, każdy się pyta — słusznie. Skoro kochamy tych naszych braci, którzy wszystko rzucili dla Polski, wyrzekli się majątku i szczęścia osobistego i rodziny, aby iść w pole szukać Polski, która istniała tylko w ich sercu, a nie na mapie Europy, to powinniśmy też wiedzieć coś o nich i o ich życiu. Słyszy się również ciągle, jak ten czy inny oddział Związku Strzeleckiego zakłada bibljotekę, jak skupuje książki i stara się o to, aby jaknajwięcej strzelców czytało. Otóż wam wszystkim i tym co czytacie w domu, i tym, którzy chodzicie do świetlicy możemy polecić dwa dzieła: jedno to „Walka Zbrojna o Niepodległość Polski 1905 — 1918" napisana przez mjr. dr. Wacława Lipińskiego, wydana nakładem Wojsk. Instyt. Naukowo-Wydawniczego, druga to „Walka o wolność i potęgę Polski" napisana przez W. Kwiatkowskiego wydana przez Two. Przyj. Korp. Kadetów we Lwowie. Oba te dzieła poinformują wszystkich o tem, jak to tysiące dobrych synów Ojczyzny walczyło o Polskę, którą dziś mamy, i powiedzą, jak to było w obozie, w polu, jak to walczyli z Moskalami, jak leżąc w rowach strzeleckich znosili tysiączne trudy dla idei. Zwłaszcza bibljoteki oddziałów strzeleckich powinny sobie kupić te książki, pożytek z nich będzie wielki dla wszystkich. A teraz jeszcze raz przypominamy, że radjowe audycje strzeleckie na miesiąc maj będą dn. 26, na miesiąc zaś czerwiec 9 i 23, zawsze o godzinie 16,45.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO POWIATU WĄGROWIEC. — W Smuszewie powstał z inicjatywy ob. Moszyńskiego nowy oddział Z. S. Na zebranie organizacyjne przybyli pow. kmdt. Z. S. ob. por. Wańtowski, pow. sekr. Z. S. ob. prof. Kempf i adj. pow. komendy Z. S. Dziewięcki. Do nowego oddziału przystąpiło przeszło 30 członków. Prezesem i referentem wychowania obywatelskiego wybrano ob. nauczyciela Moszyńskiego. Na komendanta proponowano kpr. rez. Maćkowskiego Franciszka. Oddział posiada własną orkiestrę dętą. W Podolinie oddział Związku Strzeleckiego urządził wspólnie z oddziałem Z. S. z Smuszewa w dniu 3 maja zawody strzeleckie i sportowe. Podczas zawodów przygrywała orkiestra oddziału Z. S. ze Smuszewa. Na zawody przybyli: starosta dr. Rościszewski, pow. kmdt Z. S. i p. w. ob. por. Wańtowski, pow. prezes Z. S. prof. ob. Wojnarowski, adj. pow. Komendy Z. S. Dziewięcki, oficer sztabu pow. komendy Z. S. Szułdrzyński, pow. prezes Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. oraz inni goście z Wągrówca, jak: dr. Miłoszewski z żoną, pow. prezes BBWR. kpt. rez. dr. Modrzejewski i inni. W Dąbrowie dnia 3 maja b. r. urządził oddział Związku Strzeleckiego zawody sportowe i strzeleckie. Zawodami kierował komendant oddziału Z. S. kpt. rez. ob. Dudek. Na zawodach byli obecni starosta dr. Rościszewski i powiatowy komendant Z. S. i P.W. ob. por. Wańtowski. Do zebranych członków przemówił powiatowy prezes Z. S. ob. prof. Wojnarowski. W Wągrowcu oddział Z. S. urządził 1 maja b. r. wycieczkę do Modrzejowa. Na wycieczce oddział przeprowadził szkolne strzelanie z wiatrówki. Jako goście przybyli na wycieczkę: starosta dr. Rościszewski, pow. komendant p. w. ob. por. Wańtowski, zast. starosty ref. Andrzejewski, ob. adj. pow. komendy Z. S. Dziewięcki, powiatowy sekretarz Z. S. ob. prof. Kempf. W Mieścisku oddział Z. S. odbył zebranie miesięczne w dniu 30 b. r. Obszerny referat wygłosił ref. wych. obyw. kier. szkoły ob. Pierzyński. Opiekun oddziału Z. S. burmistrz Ratajczak apelował, by członkowie przedpoborowi regularnie brali udział w ćwiczeniach p. w. Komendantem jest ob. Kamieniecki. W Rybowie odbyło się walne zebranie oddziału Z. S., które zagaił ob. prezes sołtys Krzyżanowski. Omówiono wszystkie sprawy dotyczące rozwoju Z. S. Pozatem proponowano na nowego komendanta Z. S. kpr. rez. Winkla. Na zebraniu byli obecni pow. sekretarz Z. S. ob. prof. Kempf i adj. szt. pow. komendy ob. Dziewięcki z Wągrowca. Pozatem przybyli jako goście z sąsiedniego oddziału w Gołańczy ob. komendant Gomólski i ref. wych. obyw. nauczyciel ob. Zaleciński.

* * *



Uczestnicy zjazdu prezesów i kmdtów powiatów kościańskiego i śmigielskiego na czele z prezesem okręgu ob. prof. dr. Kurkiewiczem i kmdtem okr. ob. kpt. Orliczem.

JAK POWINIEN STRZELEC PRACOWAĆ? — Strzelcy powiatu jarocińskiego obsadzili drzewkami owocowemi szereg dróg publicznych. Zarząd powiatowy, rzucając inicjatywę tej akcji, zwrócił się do p. starosty Libuchy, który życzliwie udzielił pomocy fachowej ze strony zarządu dróg w powiecie. Oddziały zadanie swe wykonały na przeznaczonych przez zarząd powiatowy odcinkach. Można powiedzieć, iż uczestnicy sadzenia mieli niełatwe zadanie przed sobą, jeżeli się zważy na niezbyt sprzyjające okoliczności, wśród których realizowano powzięty plan. Pierwsza trudność, iż sadzenie musiało się odbyć w dni powszednie, kiedy większość strzelców z trudem mogła się oderwać od warsztatów pracy zawodowej, po drugie jakby na złość, pogoda w tym okresie nie dopisała, co także utrudniało pracę. Do wyścigu stanęły oddziały: Wojciechowo, Raszewy, Nowe-Miasto, Chrzan, Żerków, Łuszczanów, Dobieszczyzna, Grab i Lubinie-Mała, które w okresie od 7-go do 15-go kwietnia b. r. obsadziły poważny szlak drogi, zasadzając łącznie ponad 500 sztuk drzewek. Każdy z oddziałów dokonywał sadzenia na terenie swej miejscowości, poprzez które przechodzą drogi publiczne, przeważnie powiatowe i gminne. Przyjemnie było spojrzeć, jak oddział po ukończeniu pracy na komendę zarzucił łopaty na ramiona i jednolicie ubrany w zielone mundury maszerował ze śpiewem przez wieś, wyciągając z mieszkań starszych i młodszych, którzy wylegli, by podziwiać zuchów strzelców Każdy oddział po zakończeniu w ten sposób pracy i odbytej defiladzie maszerował dalej, do swej świetlicy lub najbliższej sali szkolnej, gdzie odbywała się okolicznościowa gawęda strzelecka.

* * *

PRACA WIOSENNA W ODDZIALE Z. S. POZNAŃ — OSIEDLE — Oddział XIV. Poznań — Osiedle rozpoczął ożywioną pracę strzelecką z nastaniem wiosny. Kierownictwo sportu i wychowania fizycznego objął zast. kmdta ob. W. Paetzeld. Pod jego kierunkiem zorganizowała się drużyna piłki nożnej. Trening odbywa się regularnie i z pełnym zapałem. Komendant oddziału ob. Konewka objął kierownictwo szkoły strzelca. Za jego inicjatywą przy współudziale zast. kmdta zbudowano przyrządy do sportu, skocznię, bieżnię oraz szkołę strzelca. Ćwiczenia dla rezerwistów i przedpoborowych w celowaniu i strzelaniu oraz wychowaniu fizycznem odbywają się pięć razy w tygodniu podług programu zajęć. W niedzielę odbyło się ostre strzelanie z długiej broni o bronzową odznakę III kl. Strzelanie odbyło się pod kierownictwem kmdta ob. Konewki. Udział brało 52 strzelców. Warunki na zdobycie odznaki powyższej spełniło 11 strzelców. Ob. Konewka posiadający już bronzową odznakę, zdobył odznakę srebrną II klasy. Warunki atmosferyczne były dobre, dzień słoneczny.

* * *

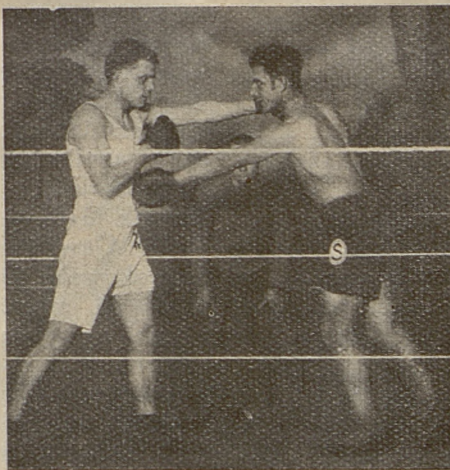
POSIEDZENIE ZARZĄDÓW POWIATOWYCH Z. S. OSTRZESZEWA I KĘPNA. — W dniu 1 maja r. b., z okazji połączenia dwóch powiatów: kępińskiego i ostrzeszowskiego, odbyło się wspólne posiedzenie zarządów powiatowych Związku Strzeleckiego Ostrzeszewa i Kępna. Zjazd był bardzo liczny, bo około 80-iu delegatów z 32 oddziałów, oraz delegat okr. ob. prof. Marzysz. Po dłuższej i ożywionej dyskusji postanowiono zlać obydwa zarządy w jedną całość organiczną, wobec czego wszyscy członkowie złożyli urzędy. Dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: ob. ob Łączewski prezes, Korinth i Cienciała — wiceprezesi, Jasiewicz — sekretarz, Jabłoński — skarbnik, Karczmarski — ref. ośw., kpt. Kurowski — komendant, Nowak, Moose i Benit — komisja rewizyjna. Z uznaniem podkreślić należy w myśl wielkiej idei zgodne uchwały

wszystkich zebranych uczestników oraz szereg uchwał pracy programowej, do której wszyscy z całą gotowością stanęli.

Jan Karczmarski.

* * *

WALNY ZJAZD PREZESÓW I KOMENDANTÓW POW. KOŚCIAN I ŚMIGIEL. — Ostatnio odbył się zjazd prezesów i komendantów połączonych powiatów kościańskiego i śmigielskiego. Obecnych było 72 strzelców oraz zaproszeni goście. Na zjazd przybyli: komendant okręgowy ob. kpt. Orlicz i prezes okręgowy Z. S. prof. dr. Kurkiewicz. Zjazdowi przewodniczył ob. starosta Narajewski z Kościana. Po otwarciu zjazdu i po powzięciu uchwały przez zjazd, że zjazd uważa się za Roczny Walny Zjazd Prezesów i Komendantów, nastąpiły sprawozdania komendantów oddziałów, a następnie komendantów obu powiatów. Ze sprawozdań wynikało, że oddziały pracują intensywnie, pomimo małych niedomagań w pracy wyjch. obyw. Powiat prowadzi przysposobienie rolne w męskich i żeńskich oddziałach. Pozatem założono „Orlęta strzeleckie". Odznak strzeleckich zdobyli strzelcy w zeszłym roku 37 na ogólną ilość zdobytych 55 w powiecie. Wybory do zarządu pow., przeprowadzone przez aklamację, dały wynik: prezes — ob. Wagner Emil oraz 10 członków z połączonych powiatów.



„Pierwszy krok bokserski" w oddziale Konin. Na ringu Szymański (Konin) — Moch (Święte).

* * *

ODDZIAŁ GRODZISKO N/PROSNĄ ZDOBYWA ODZNAKĘ STRZELECKĄ

W niedzielę odbyły się zawody o odznakę strzelecką pod kierunkiem ob. kpt. Zycha, kmdta pow. Z. S. Udział w strzelaniu wzięło 10 uczestników. Zdobyło odznakę III klasy 6 uczestników. Najlepszy wynik uzyskał ob. Swiderski Bronisław. W ostatnim czasie oddział pracuje z całym zapałem nad naprawą domu wydzierżawionego na świetlicę i nad jego urządzeniem. Wśród strzelców znaleźli się mularze, stolarze, malarze i inni rzemieślnicy, choć żaden z nich nie jest zawodowym rzemieślnikiem i lokal już jest na ukończeniu. Obecnie pracujemy jeszcze nad wykończeniem umeblowania. Deski na ten cel podarował tutejszemu oddziałowi ob. Peda, właściciel tartaku w Kwileniu, pow. Kalisz, za co zarząd składa serdeczne podziękowanie

* * *

STRZELANIE O ODZNAKĘ STRZELECKĄ W POZNANIU. — Na strzelnicy małokalibrowej w Poznaniu Kmda Okr. VII. Z. S. zorganizowała strzelanie o odznakę strzelecką dla reprezentantów władz tutejszych. Punktualnie o godz. 9-ej rano stanęli do zawodów: p. vicewojewoda poznański Kaucki, uzyskując 89 punktów na 100 możliwych, p. kurator Namysł, uzyskując 92 punkty; następnie prezes okręgu poznańskiego Z. S. p. prof. dr. Kurkiewicz, komendant okr. VII ob. kpt. Orlicz, płk. Sowiński, dr. Sokołowski, przewodniczący miejskiego kom W.F. i P.W. płk. Rust i szereg innych. Na 18 zawodników 16 uzyskało odznakę.

* * *

STRZELANIE W ODDZIALE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO KASZCZOR, powiat Wolsztyn o odznakę strzelecką. — Związek Strzelecki, oddział Kaszczor, przeprowadził dnia 16 kwietnia 1932 r. strzelanie nabojami ostremi o odznakę strzelecką klasy III, na strzelnicy Nadleśnictwa Państwowego w Mochach, powiat Wolsztyn. Nadzór objęli. ob. inspektor Straży Granicznej Goldman z Wolsztyna, ob. Komisarz Zwiewka, delegat Powiatowej Komendy Związku Strzeleckiego na powiat wolsztyński i prezes ob. kom. Krupka z Kaszczora. W zawodach wzięło udział 51 strzelców. Warunki do odznaki strzeleckiej klasy III zdobyło 20 zawodników z pośród podoficerów Straży Granicznej, będących jednocześnie członkami Związku Strzeleckiego i 4 strzelców z poza Straży Granicznej.

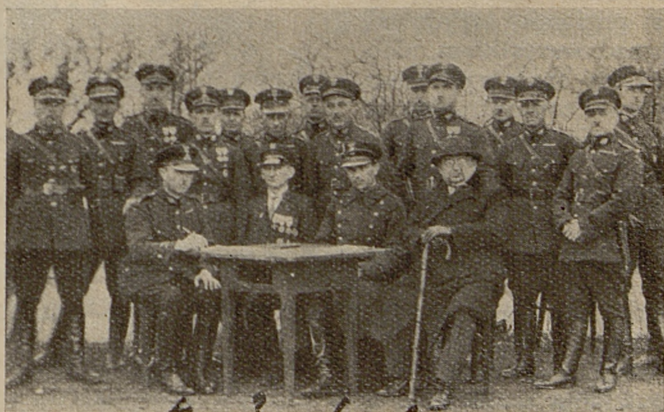
Stanisław Remplowicz.

* * *

POŻEGNANIE STAROSTY GOSTYŃSKIEGO PRZEZ STRZELCÓW. Ostatnio Związek Strzelecki pow. Gostyńskiego żegnał uroczyście odchodzącego ob. starostę M. Korniaka. Karne oddziały Z. S. w sile batalјonu udały się na nabożeństwo do klasztoru Najśw. Marji Panny. Po wysłuchaniu mszy św. udali się strzelcy przy dźwiękach orkiestry przed starostwo, gdzie odbył się właściwy akt pożegnania. Po odebraniu raportu od komendanta pow. ob. Hoffmana ob. Starosta przeszedł przed frontem kompanij strzeleckich. Następnie wygłoszono szereg przemówień. Między innymi przemawiali ob. komendant pow., ob. prezes pow. dr. Bondi, ob. prezes Tow. Przyj Z. S. dr. Babiak i inni. Mówcy podkreślali, że ob. Starosta zaskarbił sobie wśród strzelców uczucie prawdziwego szacunku i poważania. Po przemówieniach odbyła się defilada, po której wszyscy udali się do pobliskiej sali p Jezierskiego, — gdzie odbył się na zakończenie uroczystości skromny obiad żołnierski.

* * *

W RYCHTALU kompanja Strzelca przeprowadziła dla członków ośrodka Rychtal eliminacyjne powszechne wiosenne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, karabinek wyrobu polskiego i krótkiej broni wojskowej. Ogółem zdobyło odznakę strzelecką srebrną II kl. 27 zawodników, bronzową III kl. 3 zawodników. W ogólnej klasyfikacji z broni małokalibrowej pierwsze miejsce zajął ob. Ścięgienny d-ca kompanji Z. S. Rychtal, drugie miejsce ob. Walczak, trzecie ob. Dudek. Z broni wojskowej: pierwsze miejsce ob. Kapuścik komendant oddz. w Sadogorze, drugie ob. Ścięgienny d-ca komp. Z. S. Rychtal, i trzecie ob. W. Kubiak.



Komisja sędziowska oraz uczestnicy zawodów strzeleckich w Rychtalu. Siedzą: d-ca komp. ob. Ścięgienny, ob. burmistrz Jerzykowski, ob. Drobczyński i ob. Haber.

JAK TO BYŁO W LEGJONACH

Wpomnienia starego strzelca Romana Woynicz-Horoszkiewicza

IMIENINY ZŁOMA.

Złomowi na imię jest Władysław, więc trzecia kompanja I baonu 1 p. p. od początku czerwca myślała już o tym dniu uroczystym, który przypadał na 27 czerwca 1916 roku.

Trzeba jednak zacząć od początku, bo trzecią kompanję Złom-Langner prowadził już od 1914 roku, a same początki, mroczne tradycje dziejów trzeciej kompanji sięgały Tarnowa i Krakowa oraz tamtejszych przedwojennych szkół Drużyn Strzeleckich i Strzelca. Zorganizował kompanję Narbut w Krakowie na Dolnych Młynach. W pole wyszła ona pod Szarym - Górskim jako szósta. Dowodził nią później Kuba - Bojarski, od Lasek — Złom - Langner. Potem czas, jakiś Woysznar-Opieliński, wtedy wsławiła się wypadem na Nidę nocą z 2 na 3 maja 1915 roku. I znowu ją na długi czas otrzymał Złom. Tarnowiacy w kompanji rej wodzili, tarnowskiem dzieckiem był sam Złom-Langner, Kazek Marczewski, Rożen-Wereda, Edward Lech, i z szeregowców Antoni Mitan, Wojciech Stańczyk, Radoniewicz i wielu innych

Wracajmy jednak do imienin..

Kompanja więc wiosną 1916 roku objęła redutę pod Optową, którą tatuńcio, Michał Pakosz, umocnił. Ochrzczono ją Pakoszówką. Gospodarowała na niej trzecia kompanja kilka miesięcy, urządzenia zatem były tam już całkiem wygodne. Trzy plutony, któremi dowodzili: pierwszym ppor. Pakosz, mający jako zastępcę sierż. Michała Hejnisza, drugim ppor. Marski - Marjański z zastępcą Kazkiem - Marczewskim, trzecim Stefan Holinkowski z zastępcą kpr. Weredą kolejno pełnili służbę na placówkach, czas wolny spędzając w ziemiankach. Do kompanji należał stale i sierż. Stanisław Skała-Brodowski, który z Pakoszem na przemiany pierwszym plutonem dowodził, sierżantem - szefem, czyli t. zw. linjowym był sierż. Woynicz. Tych kilka nazwisk stanowiło czołową obsadę. O duchu kompanji, o jej poziomie decydował przedewszystkiem ideowy, na szczytny herwinowski ton natrojony, a więc pierwszy w służbie pracy i trudzie bojowym a przytem prosty, szczery, skromny i koleżeński - porucznik Władysław Złom - Langner. A sam pień kompanji, samą jej główną siłę stanowili w gwiazdę Komendanta zapatrzeni, w sercu Polskę, w życiu tylko służbę dla Niej znający, starzy towarzysze z organizacyj przed wojennych, starzy koledzy z walk kieleckich, z pod Lasek, z pod Marcinkowic, Łowczówka, z pozycyj nadnidowych, z pod Konar i setki bitew i potyczek lubelskich, wołyńskich, poleskich... kaprale: A. Porębski, Bugaj St., Stworz-Bednarz, Biły Rudolf, Latak J., Werstak B., Sudacki, Tur, Lech, Marynowski, Wygoda Turek, wujek Balbin - Figler, Dymidas Stefan i z poprzednimi obydwoma z Ameryki przybyły, w polskiem wojsku żadnej szarży nie chcący przyjąć, — „dopóki Polski nie będzie" — szeregowiec Dunin - Wąsowicz Wiktor. Ach, jeszcze i kapral Jungerman Icek, sanitarnego patrolu dowódca, a z nim ogromny, ciężki sanitarjusz Rogalski. Całą kompanję można przypomnieć i opisać... Więc dalej starsi szeregowcy Zdzisek Geneja, Józef Bieniek, Rudomino, Jurand - Błażej, Gawroński i „Panną Kazią" zwany — Kazik Anczakowski. Osobno a zaszczytnie, z atencją pełną wymienić należy kaprala Emila Czerniawskiego, później sierżanta, szefa kancelarji i rachunkowości kompanijnej... A potem szeregowcy w dwa szeregi do raportu ustawieni... Bąk Jan, Wdowikowski Karol, Starzyński Józef, Wiktor Edward, Czeczel Piotr, we soły, zaczepny Sokol Józef, Klatka A., Gierycz Zygmunt, bracia Nowobilscy, Wrona Franek, Greczyło Ignacy, i druga „panna" Mazur Józek, — Zośką zwany, — Wierzbicki Adolf, drugi Sudacki — brat kaprala, Korzonek Józef, poważny, cichy Grobel Józef, drugi Lech — Stefan, Makowski — głuchawy — ofiara żartów kompanji, Sroczyński Józef, Mach, Mitan Świtkowski — sto kilkadziesiąt bagnetów kompanja liczyła... Jeszcze można garść dużą nazwisk dorzucić, i o nich, i o każdym z wymienionych już również można jeszcze i jeszcze coś napisać. Więc jak to w nogę ranny Wąsowicz wszystkie ciężkie marsze i patrole wytrzymywał, jak prawie ręką niewładający Hejnisz służbę pełnił, jak wesoły Kazek ducha stale podtrzymywał i nie było dlań służby za ciężkiej nigdy. A ileż możnaby naopowiadać o karcianych przygodach Fugla i Jungermana, o słynnej warcie nocnej Jungermana i Sroczyńskiego, której wspomnienie huragany śmiechu stale budziło, o tem, jak kuchnią dowodził kapral Franek Kruk Turek, jak Bolcio Werstak kozaka tańczył, jak na swój podły, żydowski los skarżył się szeregowiec Hausler Dawid...

Od nowej linji trzeba zacząć... Nowy ustęp... Bo kapralowi Tadeuszo



...*Wśród okrzyków wynieśli po chwili w koc tylko zawiniętego solenizanta..*

wi Niezgodzie - Marynowskiemu, kiedy o trzeciej złomowej kompanji mowa, zdań specjalnych parę należy się absolutnie. On-że przecież i piosenkę osobną miał o sobie ułożoną. Czy wówczas był z niej zadowolony — wątpię, ale dzisiaj... Wówczas a dzisiaj — to światy dwa odrębne prawie całkiem.

Znowu jednak nawróćmy do imienin.

Już więc od kilku dni przed 27 czerwca 1916 roku trwały przygotowania imieninowe. Franek Turek i Emil Czerniawski kombinowali z prowianturą, bo wiadomo — imieniny... To i w menażce powinno być obficiej i manierka nie może być pusta. Sierżant Woynicz stare znajomości w dowództwie pułku wyzyskał, aby orkiestrę dostać, Skała, Pakosz, Holinkowski — porządek uroczystości ułożyli — słowem, ruch zrobił się odpowiedni. W noc imieniny poprzedzającą Kazek Marczewski na patrol się wybrał z kilku towarzyszami i kwiatów całe pęki z pod pozycyj rosyjskich, gdzie były najpiękniejsze, przynieśli.

Wczesnym rankiem 27 czerwca zebrała się cała kompanja w czworobok, którego ścianę jedną tworzyła ziemianka Złoma, a trzy - plutony. Przed ziemianką również ustawiła się orkiestra. Najwyżsi wzrostem, wszedłszy do ziemianki, wśród okrzyków wynieśli z niej po chwili w koc tylko owiniętego solenizanta, protestującego gwałtownie i przecierającego zaspane oczy. Zagrała muzyka, nastąpiło kilka przemówień, chóralne okrzyki i obnoszenie Złoma przy akompanjamencie orkiestry po całem jego królestwie — Pakoszówce. Co tam sobie Moskale myśleli, słysząc ten koncert poranny, niewiadomo. Zresztą muzyki w ten dzień to się chyba nasłuchali dosyć.



...Podpisali się wszyscy w pięknym albumie...

Dzień był wogóle uroczysty. Powinszowania nadchodziły osobiste, telefoniczne i pisemne, a Złom przyjmował je zawstydzony lekko, wdzięcznem swojem:

— Do cholery, synku, choroba...

Po południu gwar się wzmógł. Gromadą, siedząc przed ziemianką dowództwa kompanji, opowiadano sobie różne różności, pito, fotografowano... W ziemiankach zaś dwie sekcje służbowe, którym pić wolno było tylko do południa, spały snem sprawiedliwych.

Takie to były imieniny Złoma na Pakoszówce, odprawione 27 czerwca 1916 roku, kiedy Władek Złom-Langner jako porucznik kompanją dowodził w bataljonie Burhardta - Bukackiego pierwszym w pierwszym pułku Śmigłego.

Jeszcze gdzieś zapewne w świecie, w Polsce istnieją stare, pożółkłe fotografje amatorskie z tego „święta". Jeszcze zapewne ktoś ze starej wiary patrząc na nie czasem, odnajduje drogie twarze towarzyszy i osnuwa je nicią wspomnień. Już i tego niema, i tego, i tamtego. Zginęli Marski i Holinkowski, zginął cichy, twardy służbista Hejnisz, zginął na dalekiej italskiej ziemi Kazik Anczakowski, padł nad Piawą Bąk Jan, w kilka tygodni po imieninach, na tej samej Pakoszówce padł Mach z drugego plutonu, niema już na ziemi, na jasnej i Franka Kruka-Turka, i Domagałę Prusacy zabili w 1917 roku, zginął też Władek Rożen-Wereda, tak koleżeński i przyjacielski, a tak szczęścia w życiu nie mający.

A w rok później, r. 1917 drugie imieniny Złoma urządziła kompanja w Pomiechówku, pod Modlinem. I znowu naturalnie — fotografje. Tylko, że to było już w koszarach. Starych nazwisk ubyło, nowych przybyło w kompanji... Podpisali się wszyscy w pięknym albumie, w Warszawie kupionym i specjalnie oprawionym. Nie sama jednak trzecia kompania... Są i podpisy gości. Podpisał się więc życzenia składając Jędrzej Moraczewski, który wówczas w sztabie Brygady w Modlinie służył, podpisali się koledzy z bratniego, trzeciego bataljonu: Zosik-Tesaro i Z. Wenda, koledzy z innych kompanij z pierwszego: Włodek Mozołowski, Bronisław Szafran, T. Antoniewicz, Ludwik Młynarski, J. Piwnicki... i z naszej, trzeciej: Lolo Piórecki, Rudolf Świątkowski, kapral Burczyk, W. Świtkowski, St. Oborski, Choromański, Zadencki, Jeleński... Sto trzydzieści dwa podpisy razem.



Ob. Bronisława Rudkowska: Owszem autorka tego wiersza ma duże zdolności. Wiersz jest dobrze napisany i zręcznie, ale to jeszcze nie poezja. Nadaje się do głośnego odczytania w oddziale, do śpiewania na wycieczce, ale do druku jeszcze nie.

Ob. Otylja Ziębowa, Dębica: Pewno czeka na swoją kolej. Sądząc z daty niedługo już się ukaże.

Ob. J. Kubielski, Czerniewice: Zamieszczamy wszystkie korespondencje. Zapewne niebawem się ukaże.

„Tajemniczy Strzelec", Augustów: Sami też nie bardzo po strzelecku postępujecie. Oczywiście, jeśli to, co piszecie, jest prawdą, to tak dalej nie może być, ale trzeba mieć śmiałość i podać fakty, nazwiska i to nietylko tego, o kim piszemy, ale i swoje. To dopiero po strzelecku. Oczekujemy na te dane. Zachowamy, rozumie się, najściślejszą dyskrecję.

Ob. Jan Gołębicki, Solistówka: Zamieszczamy, poczyniwszy nieznaczne skróty. Czy nie przekręciliśmy nazwiska?

Ob. Wincenty Jaskólski, Sejny: Fotografję i jedną notatkę zamieszczamy. Reszta ukaże się niebawem. O opowiadanie bardzo prosimy.

Ob. L. Dmitrjew, Białystok: Musi trochę poczekać. Mamy wiele starszych korespondencyj. Ukaże się w przyszłym miesiącu.

Oddział Parczów: Nie zamieszczamy tego rodzaju sprawozdań. Prosimy o korespondencję z konkretnej pracy oddziału.

Ob. Wł. Kawecki, Czarnocin: Niestety, tej korespondencji nie wydrukujemy. To przecie nie świadczy o pracy oddziału. Napiszcie, co oddział robi i jak idzie praca a wydrukujemy.

Ob. St. Sulatycki, Kościerzyna: Dla porządku notujemy tu, że sprawozdanie z tych uroczystości otrzymaliśmy. Nie drukujemy jednak tego rodzaju sprawozdań. Prosimy o konkretne dane z terenu.

Ob. Ściegienny, Rychtal: Jedna z notatek ukazuje się właśnie w bieżącym numerze. Następne wydrukujemy niebawem. Drukujemy zasadniczo wszystkie otrzymywane korespondencje z wyjątkiem sprawozdań z uroczystości. O dalszy materjał bardzo prosimy.

Ob. Sauter, Lublin: Akurat tak wypadło, że do bieżącego numeru idą Wasze komunikaty. Niesłusznie zatem mieliście żal do nas. Pozostałe materjały wykorzystamy niebawem.

Ob. Bieniaszkiewicz, Chełm: Mamy już sporo Waszego materjału i w najbliższych numerach już zaczniemy go drukować. Tymczasem zamieszczamy jedną notatkę i prosimy o dalszą pamięć.

Ob. Emilja Boblewska, Siedlce: Drukujemy i prosimy o nowe materjały. Chętnie zamieścilibyśmy fotografję z prac oddziału.

Ob. Zarębski, Łuck: Zamieszczamy resztki Waszego materjału. Już nie mamy nic z Łuckiego Podokręgu. Prosimy o nowy materjał.

Ob. M. Zwierkówna, Lida: Zamieścimy w przyszłym numerze, skróciwszy znacznie. Rozumiemy Wasz entuzjazm ale chodzi o to, żeby umieć żyć dla Państwa. Tej umiejętności życzymy Waszemu młodemu oddziałowi.

Ob. Ebertowski, Skorzewo: Zamieścimy w najbliższych numerach. Chętnie wydrukowalibyśmy zdjęcie jakie z pracy oddziału. Nadeślijcie

Ob. Tadeusz Pastuszczak, Kamieniec: Notatka ukaże się za tydzień. Będziemy tylko musieli trochę skrócić. Prosimy o dalszą pamięć.

Ob. Wł. Dawidowicz, Hołynka: Tego sprawozdania z rocznicy nie zamieścimy. Obchody odbywają się wszędzie jednakowo i nie świadczą wcale o żywotności oddziałów. Nadeślijcie korespondencje o tem, co oddział naprawdę robi.

Ob. Jan Stępel, Świętochłowice: Dalsze sprawozdania niebawem zaczniemy drukować. Może fotografje jakie nadeślecie.

Ob. Feliks Mendel, Powązki: Ukaże się chyba za tydzień, najdalej za dwa.

Ob. Stanisław Dziurłaj, Komarniki: W najbliższych numerach wydrukujemy. Cieszymy się, że macie takie świetne pomysły. Adres ob. dr. Korpały: Warszawa, Myśliwiecka 3/5. Komenda Główna Związku Strzeleckiego.

Ob. W. Czołowski, Przytuły: Bardzo zręczna korespondencja. Zamieścimy w następnym numerze. Może macie fotografje z życia oddziału? Czy nie przekręciliśmy nazwiska?

Ob. M. Kwietniewski, Suwałki: Niestety, możemy zamieścić to dopiero teraz. Nie gniewajcie sie i przysyłajcie dalsze korespondencje.

Ob. Antoni Żegalski, Macharce: Zamieścimy za tydzień po wykreśleniu sprawozdania z obchodu. Za skreślenia bardzo przepraszamy.

Ob. Jaskorzyński, Baranowicze: Artykuliki ob Bojarskiej niebawem zaczniemy drukować. Pierwszy z nich może ukaże się już za tydzień. Bardzo dobrze, że nie są długie.

Ob. Antoni Lech, Rudnia Łęczyńska: Bardzo cieszymy się, że tak dzielnie pracujecie i że nie zapominacie o „Strzelcu". Korespondencja ukaże się w najbliższych tygodniach.

Ob. Czesław Stosio, Krasnystaw: Sprawozdania z uroczystości ku czci bohaterów nie zamieścimy. Wszystkie te uroczystości są jednakowe i wiemy już, jak odbywają się. Pójdą natomiast dalsze Wasze notatki.

Ob. J. Wierzyński, Ostrowiec Kiel.: Korespondencji o imieninach nie zamieścimy. Prosimy o nowe korespondencje i fotografje z codziennych prac oddziału.

Ob. Bol. Nytko, Nowy Sącz: — Zamieszczamy wyjątek z obszernej korespondencji. Z części pozostałych spróbujemy zrobić artykuł. Jeżelibyście zechcieli zabrać głos w sprawie stosunku organizacji strzeleckiej do młodzieży młodszej oraz do dzieci — bardzo chętnie wydrukowalibyśmy. Reszta korespondencyj ukaże się niebawem z wyjątkiem tych, które piszą o uroczystościach.

Oddział Z. S., Wielka Głusza: Napiszcie coś nowego. Tamta korespondencja, choć bardzo miła, — nie pójdzie. Oczekujemy na sprawozdania z obecnych prac oddziału.

Ob. H. Malina, Sułkowice: Nie, już tego rodzaju sprawozdań nie drukujemy. Przyślijcie coś nowego. Może fotografje?

Ob. Matecki, Śródmieście: Rozumie się — nie skorzystamy. Zabawy są zabronione przez władze naczelne, więc nie można o nich pisać, a to drugie podaje przebieg dość powszechnej uroczystości. Czekamy na nowe korespondencje.

Ob. Baron, Lida: Wprawdzie trochę za długie to sprawozdanie, ale niebawem wydrukujemy. Chętnie zamieścilibyśmy zdjęcie z życia strzelczyń lidzkich.

Ob. Skałecki, Tonin: Wzmiankę o oddziale wydrukujemy, protestu — nie. Uważamy, że nie my powołani jesteśmy do rozstrzygania tych kwestyj.

Ob. Kurczewski, Nieśwież: Korespondencyj o takich obchodach już nie drukujemy. Napiszcie, co oddziały robią na codzień — chętnie zamieścimy. Fotografje z prac oddziału też.

Ob. Kazimierz Choszczyk, Olszaki: Bardzo słuszne są Wasze żale i powinny je rozpatrywać powiatowe władze strzeleckie. My wydrukujemy tylko to, co się robi u Was. Czego się nie robi — nie.

Ob. Świętochowski, Skierniewice: Tylko dla porządku odpowiadamy. Wiecie już chyba, że korespondencyj o obchodach i uroczystościach nie drukujemy. Zdaje się jednak, że jeszcze mamy coś od Was i to niebawem wydrukujemy.

Rzeczy wesołe

POWINNOŚĆ WOJSKOWA.

Pułkownik wizytujący koszary do rekruta:

— Co się należy twoim przełożonym? Np. sierżantowi lub kapralowi?

Rekrut po chwili namysłu:

— Kapralowi, panie pułkowniku, nic się nie należy — to on mi jest winien 5 złotych!

LEKARZ NA MIEJSCU.

Klapka, jadąc przez miasteczko, przejechał jakiegoś jegomościa. Przerażony wsadza nieprzytomną ofiarę swej nieostrożnej jazdy do samochodu. Jakiś mały chłopak jest świadkiem katastrofy:

— Macie tu we wsi jakiego doktora? — pyta Klapka chłopca.

— Tak.

— Możesz mnie zaprowadzić do niego?

— Nie.

— Tam do licha! Dlaczego nie?

— Bo on już siedzi w pana samochodzie.

PRZY KASIE KOLEJOWEJ.

Zakochany mąż, w podróży poślubnej: — Proszę dwa bilety do Paryża dla mnie i dla mojej żoneczki.

— Która klasa?

— Pierwsza klasa blondynka z niebieskiemi oczami!

ROZKOSZNY WNUCZEK.

Stary Pędzelkiewicz zachorował. Odwiedza go syn z żoną i maleńkim synkiem.

— Słuchaj Wicuś, poucza małego papa, musisz być grzeczny dla dziadka i trzeba, żebyś mu koniecznie powiedział coś przyjemnego, bo dziadzio jest chory.

— Roztropny wnusio podchodzi do dziadzi i szczebioce

— A, jak dziadziuś umrze, to będzie miał taki ładny pogrzeb z kwiatami i muzyką!

GORLIWIEC.

— No, chłopcy — woła podmajstrzy — dzisiaj żadnemu z was nie wolno wyjść z fabryki, dopóki nie przeprowadzą rewizji osobistej.

— A dlaczego, panie majstrze?

— Nie wiecie? — Zginęły dwie żelazne szyny.

GŁOS SERCA.

— Czy pani nie jest niespokojna, gdy pani mąż wyczynia wszystkie te koziołki w powietrzu? — pyta ktoś żony słynnego ze swej akrobatyki powietrznej lotnika.

— Naturalnie że tak, tembardziej, że moj mąż ma dziwne przyzwyczajenie noszenia zawsze przy sobie pieniędzy w kieszeni, nawet bez portfelu — bardzo łatwo mogą mu kiedyś wypaść.

WYMIJAJĄCA ODPOWIEDŹ.

— Słuchaj, co jedzą wróble?

— To, co znajdą.

— A jeśli niczego nie znajdą?

— To jedzą co innego.

WSPANIAŁY PREZENT.

— Wiesz, dostałem na imieniny zegarek.

— Idzie dobrze?

Jeszcze jak! Godzinę robi w 50 minut!

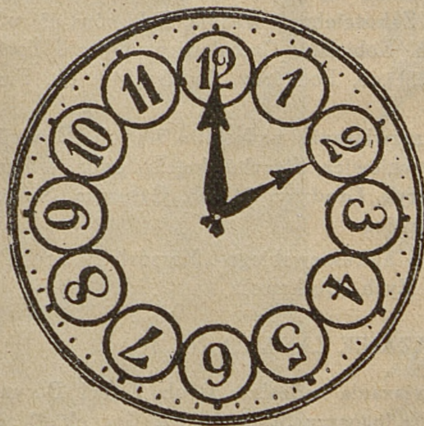
TO SIĘ NIE DA ZROBIĆ.

Tego lekarstwa będziecie brali po 6 łyżek stołowych dziennie.

— Panie sierżancie to się nie da zrobić, bo ja mam tylko jedną łyżkę.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 32 — DZIELIMY TARCZĘ ZEGARA

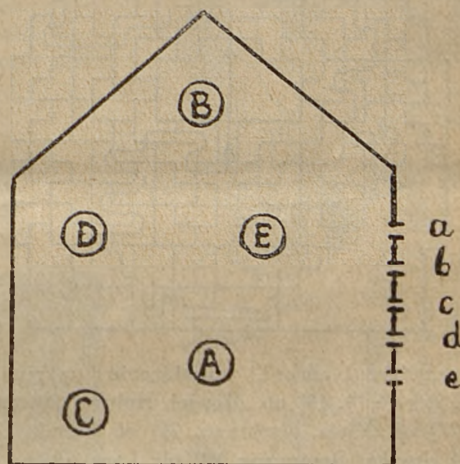


Tarczę zegara podzielić należy linją prostą na dwie części tak, by suma godzin w obu częściach była jednakowa.

Rozwiązanie przyjmujemy do dn. 6 czerwca, nagroda — komplet przyborów toaletowych (woda kolońska, mydło, pasta szczoteczka do zębów).

ZADANIE Nr. 33—BUDUJEMY LINJE KOLEJOWE

Figura, zamieszczona obok, przedstawia miasto, otoczone murem. Kółka wewnątrz figury — to dworce kolejowe (duże A. B. C. D. E.). W murze, otaczającym miasto, mamy pięć bram (małe a, b, c. d, e), przez które mają przejść linje kolejowe. Należy przeprowadzić linje z bramy *a* do dworca *A*, z *b* do *B*, z *c* do *C* i t. d. w ten sposób, że każda linja nie może przechodzić przez dworzec obcy (musi go ominąć) i nie może się krzyżować z inną linją.



Rozwiązania nadsyłać można do 6 czerwca, nagroda komplet (24 sztuki) pocztówek malarstwa polskiego.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 23.

Śmierć za swobodne życie stokroć jest lepsza, niż podłe życie w niewoli

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) Oddział męski Pyzdry, 2) ob. Rutkowski, Wołomin, 3) ob. Wlazło, Michalin,

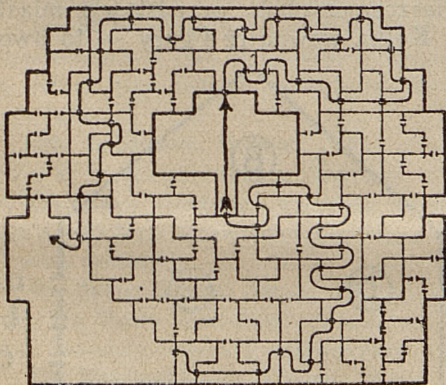
4) ob. Gawlikowski, Przasnysz, 5) oddział Kijowiec. 6) ob. Gutkowski, Miłosna, 7) ob. Gliniec, Laskowice, 8) ob. Iwaniuk, Wierzby, 9) ob. Kolibrodzki, Wierzby, 10) ob. Mardej, Wierzby, 11) ob. Klawe, Garnek, 12) ob. Smolik, Zagdańsk, 13) oddział żeński Jargodzin, 14) ob. Winnicki, Winniki, 15) ob. Horbaczewska, Warszawa, 16) oddział żeński Radogoszcz, 17) ob. Wrona, Opatówek, 18) ob. Pracki, Warszawa, 19) ob. Gwardecki, Zamość, 20) ob. Wrona, Opatówek, 21) oddział Bożawola, 22) ob. Kędzioł, Domaniewice, 23) oddział Albręcin, 24) ob. Młynarski, Poznań, 25) ob. Krzyczkowski, Warszawa, 26) ob. Musiałkowski, Tarnopol, 27) ob. Mondek, Kołomyja, 28) ob. Mielczarek, Pruszków, 29) ob. Wasiel, Podgórze, 30) ob. Blumental, Łuck, 31) ob. Zapałkiewicz, Lubliniec, 32) ob. Rawa, Lipniki, 33) ob. Owsianek, Bydgoszcz, 34) ob. Szatkowski, Konin, 35) ob. Siemionczyk, Rupejki, 36) ob. Mordecki, Kielce - Herby, 37) ob. Zając, Warszawa, 38) Malinowski, Ostrów, 39) Sawościani, Rupejki, 40) ob. Zych, Buskowola, 41) ob. Spychaj, Warszawa 42) ob. Ścigienna, Rychtal, 43) ob. Abakanowiczowa, Zalesie k/Smorgoń, 44) ob. ob. Zakościelny i Wasyla, Zaklików, 45) oddział Garbatka, 46) ob. Kobielski, Czerniewice, 47) ob. Toczkiewicówna, Pyzdry, 48) ob. Podgórny, Pyzdry, 49) ob. Furmański, Wymyślanka.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 50) ob. Brodzik, Strachówka, 51) ob. Lewkiewicz, Strachówka, 52) oddział Strachówka, 53) ob. Nowaczyk, Grodziec, 54) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 55) oddział Jankowice.

Książkę Wacława Sieroszewskiego „Marszałek Józef Piłsudski" wylosował ob. Zych, Buskowola.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 24

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Zajdel, Borynicze, 2) oddział żeński Radogoszcz, 3) ob. Klawe, Garnek, 4) oddział Dokszyce, 5) ob. Ścigienna, Rychtal, 6) ob. Zakościelny, Zaklików, 7) ob. Waszkiewicz, Zaklików, 8) ob. Gliwa, Chwałkowo, 9) ob. Ptak, Poznań, 10) ob. Bołdarczuk, Chełm Lub., 11) oddział Garbatka, 12) oddział Chorzów, 13) ob. Glen, Kazimierówka, 14) ob. Majchrowiczówna, Kazimierówka, 15) ob Nowaczyk, Grodziec, 16) ob. Kubielski, Czerniewice, 17) oddział Stoki, 18) ob..... (gdzie nazwisko i adres?, rozwiązanie na rysunku, wyciętym ze „Strzelca"), 19) ob. Mordel, Hołoby, 20) oddział męski Pyzdry, 21) ob. Mizia, Krzyżowa, 22) ob Siemiński, Długołęka, 23) ob Gałuszka, Sosnowiec, 24) ob. Lacz, Padew Nar., 25) ob. Kmuk, Padew Nar., 26) ob. Jędrzejowska, Radomyśl, 27) ob. Matkowski, Matków, 28) oddział Pistuchowszczyzna, 29) oddział Kijowiec, 30) ob. Sawościanik, Rupejki, 31) ob. Krzemiński, Tarnopol, 32) ob. Szatkowski, Konin, 33) oddział Kąty, 34) ob. Pawlak, Połojewo, 35) ob. Adamska, Poznań, 36) ob. Olszewski, Krzewo, 37) ob. Suchocki, Kolnica, 38) ob. Błahut, Skawina 39) oddział Albręcin, 40) oddział Osuchy, 41) ob. Dziekoński, Siedlce, 42) ob. Budyś, Łazy, 43) oddział Brzóza, 44) ob. Markowski, Łojki, 45) ob. Korolek, Przyborowo, 46) ob. Furmański, Wymyślanka, 47) oddział Jankowice, 48) oddział żeński Jargodzin, 49) ob. Wyszogrodzka, Warszawa, 50) ob. Winnicki, Winniki, 51) ob. Kamyś, Sochaczew, 52) ob. Wilga, Łowicz, 53) oddział Bożawola, 54) ob. Olęcki, Błonie, 55) ob. J. Wójcicki, Stefanowo, 56) ob. St. Wójcicki, Stefanowo, 57) ob. Rajszyc, Częstochowa, 58) ob. Nowak, Potok, 59) ob. Wlazło, Michalin, 60) ob. Wcisłówna, Sędziszów, 61) ob. Zając, Warszawa.



Grę zręcznościową „Ringolo" wylosował ob. Furmański, Wymyślanka.



M. ZARUSKI GEN. „NAWIGACJA JACHTOWA". Warszawa, Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy 1932, str. 128, cena 5 złotych.

Mamy nasze morze i nasz port handlowy Gdynię, to też powinniśmy coraz bardziej poznawać je, jego wymagania i życie. Świeżo wydana książka generała Zaruskiego daje miłośnikom morza te wszystkie wiadomości. Autor opisuje szczegółowo przyrządy nawigacyjne, daje mapę Markałoza, kursy i pelengi. Następnie podaje określenie dewjacji, wykreślenie kursów i t. p. W końcu zaznajamia czytelnika z przepisami międzynarodowej żeglugi, podaje spis podręczników wydawnictw morskich. Książka bogato ilustrowana, zawierająca tablice kolorowe flag i sygnałów, świateł i latarń, jest pierwszym polskim podręcznikiem praktycznym nawigacji jachtowej.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.